Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 16 KWIETNIA 1934 NR. 103

Samochód morderców Prince'a odnaleziony

w wiosce w pobliżu Genewy

Paryż, 15 kwietnia.

W toku dochodzeń, prowadzonych w związku z morderstwem, dokonanem na radcy Prince, **policja odnalazła w pobliżu Genewy, lecz już na terytorjum francuskiem w wiosce Cornier samochód, którym posługiwali się mordercy Prince'a.** Samochód znaleziono w garażu niejakiego **Gyslera**, którego wspólnik, właściciel garażu w Paryżu **Sillani**, nabył ten samochód **od zamieszanego wspólnie z gangsterami de Lussatsem, Carbonim i Spirito w aferze Prince'a, lecz później zwolnionego, właściciela garażu Müllera za niezwykle niską cenę 5.500 franków.** Sillani, który pod jednem z siedzeń samochodu **odnalazł butelkę amoniaku i butelkę eteru powiadomił o tym fakcie policję, która w ten sposób uzyskała dalszy dowód, obciążający trzech podejrzanych o morderstwo bandytów.** Jak wiadomo, podczas obdukcji zwłok Prince'a komisja lekarska doszła do wniosku, **iż zamordowany przed przywiązaniem go do szyn kolejowych koło Dijon, był uśpiony eterem.** Z faktu, że samochód, odnaleziony w Cornier, potrafi rozwinąć szybkość 140 klm. na godzinę oraz okoliczności, iż **alibi de Lussatsa wykazuje podejrzaną lukę 36 godzin**, policja wnioskuje, że de Lussats z samochodu tego skorzystał, **by udać się z Marsylii do Dijon, temwięcej, że poprzedni właściciel samochodu Müller był dobrym znajomym trzech aresztowanych gangsterów.**



Z jubileuszowego biegu „Polonji": zawodniczki na mecie, pierwsza biegnie Szuasówna. (Ag. fot. „Siedmiu Groszy".)

Samobójstwo finansisty francuskiego

na sali sądowej

Paryż, 15 kwietnia.

Finansista Rochette **popełnił samobójstwo w pałacu sprawiedliwości w niezwykle dziwnych okolicznościach.** Około godziny 17.30 finansista, skazany niedawno na trzy lata więzienia, wszedł do sali rozpraw i zasiadł koło adwokata **Moro Giafferi**, który wygłaszał mowę obrończą. Rochette położył przed sobą na kapeluszu list, **poczem błyskawicznym ruchem wydobył brzytwę i podciął sobie gardło, raniąc się śmiertelnie.** Zawezwany lekarz sądowy udzielił samobójcy pierwszej pomocy. Rochette w kilka godzin później **zmarł w szpitalu.** W pozostawionym liście, napisanym przed kilku tygodniami, jeszcze przed skazaniem przez sąd, finansista skarży się na obecnie panujące stosunki we Francji i podkreśla **konieczność odrodzenia kraju oraz zapewnia, że obszerniejsze omówienie tych problemów zawarte jest w książce, która znajduje się obecnie w druku.** Rochette przywiązywał dużą wagę do książki i celem osobistego dopilnowania korekty, **odroczył datę samobójstwa.** Analogiczny list finansista wystosował do arcybiskupa Paryża, do prezydenta republiki i przewodniczącego komisji parlamentarnej deputowanego Guernut.

Morderstwo w internacie

Krwawa zemsta wydalonego studenta

Ryga, 15 kwietnia.

Wychodząca w Leningradzie **„Wieczerniaja Krasnaja Gazieta"** donosi, że słuchacz kursów meteorologicznych w Leningradzie **Dziabin**, który został wydalony z kursów wskutek oskarżenia przez kolegów komunistów o kontrrewolucyjne poglądy, **wdarł się w nocy do internatu słuchaczów wymienionych kursów i zamordował komunistę studenta Nizojewa, ciężko zranił komunistę Kotika i lżej komunistów Sulejmanowa i Dziejewa, zadając wszystkim rany kłute nożem.** Po dokonaniu zamachu, który pismo sowieckie określa jako **„terorystyczny zamach wroga klasowego"** Dziabin zbiegł, lecz po upływie półtorej godziny **został aresztowany przez sowiecką milicję.**

Ręka ludzka wystająca z wody

Makabryczne odkrycie mieszkańców pod Poznaniem

Poznań, 15 kwietnia.

Mieszkańcy **Naramowic** pod Poznaniem dokonali **makabrycznego odkrycia.** Oto w sobotę w godzinach południowych nad brzegiem Warty ujrzeli **wystającą z ponad wody rękę ludzką**, zaciśniętą w kułak. Niezwłocznie zawiadomiono posterunek policji i mieszkających w pobliżu rybaków, którzy przystąpili przy pomocy sieci **do wydobycia zwłok topielca.** Na brzeg wyciągnięto **trupa młodej kobiety.**

Zwłoki musiały dłuższy czas przebywać w wodzie, bowiem były w stanie silnego rozkładu. Pobieżne oględziny zwłok doprowadziły do znalezienia małej rany na szyi. Denatka nie miała przy sobie **żadnych dokumentów**, to też dotąd nazwisko denatki jest nieznane.

Władze policyjne czynią energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia **tajemniczej sprawy**, czy ma się tu do czynienia **z morderstwem, czy samobójstwem.**

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, celem stwierdzenia **przyczyny śmierci.**



Z jubileuszowego biegu „Polonji": junjorzy na starcie. (Ag. fot. „Siedmiu Groszy".)

Przed sezonem budowlanym w Zagłębiu

Inwestycje samorządowe i budownictwo prywatne

Zagłębie Dąbrowskie znajduje się u progu sezonu budowlanego, a miasta Dąbrowa i Sosnowiec ze względu na wczesne ciepło i palącą kwestję zatrudnienia bezrobotnych rozpoczęły już część robót.

Będzin otrzyma z Funduszu Pracy ok. 400 tys. zł. pożyczki i prowadzić będzie dalszą rozbudowę kanalizacji, dokończenie budowy szkoły na **Gzichowie,** częściowy remont koszar 23 p. a. l. oraz przebudowę niektórych ulic. Pracę znajdzie przy tych robotach około **600** ludzi. Ruch budowlany prywatny w mieście zapowiada się dość dobrze, dotychczas zgłoszono planów na 61 budynków o 503 ubikacjach. Koszt robocizny wyniesie 536 tys. zł. Jeżli się weźmie pod uwagę, ż projekty nadal są składane, to ruch budolany prywatny w Będzinie w roku bieżącym zapowiada się lepiej, aniżeli w roku ubiegłym. Przy budowie domów może być zatrudnionych około 350 ludzi, w tem **50 proc. bezrobotnych,** bo część **robocizny wykonają sami właściciele.**

Dąbrowa projektuje w roku bieżącym przebudowę szeregu ulic, dalszą rozbiórkę hałd, rozbudowę sieci wodociągowej, oraz budowę pływalni i stadjonu. Razem może być zatrudnionych około **500 bezrobotnych, na ogólną sumę 2.000 bezrobotnych, cierpiących skrajną nędzę.**

Największą liczbę bezrobotnych po Sosnowcu posiada może Dąbrowa, to też kwestja pomocy tym nieszczęśliwym jest tam palącą. Na budowę domów prywatnych zgłoszono dotychczas około 50 planów, jednak wciąż napływają nowe plany, a więc przypuszczać można, że w roku bieżącym **liczba nowych budowli dorówna liczbie roku ubiegłego, która wynosi 120.**
Wznoszone są przeważnie małe domy, przy których budowie zatrudni się nikłą część bezrobotnych.

W **Czeladzi** jeżeli rozchodzi się o samorząd, sytuacja jest wprost tragiczna. Budżet nie przewiduje bowiem żadnych sum na inwestycję, a więc około **1 200 bezrobotnych nie może liczyć z tej strony na żadną pomoc.**

Sytuacja jest o tyle paradoksalna, że **utrzymanie Wydziału Technicznego kosztuje około 12.000 zł.,** na roboty budowlane preliminowano natomiast aż... 4.000 zł. Czy nie ekonomiczniej byłoby zatem zlikwidować Wydział Techniczny?

Ruch budowlany zapowiada się źle. Zgłoszono 19 planów, w tem jednak tylko 4 I - piętrowe, **reszta parterowe, małe domki.** O zatrudnieniu bezrobotnych zatem niema co marzyć nawet. Czeladź otrzymała również 60 tys. zł. na budownictwo mieszkaniowe. Sumę tę rozdzielono między 23 petentów, na dokończenie rozpoczętej budowy domów.

W **Sosnowcu** magistrat z pożyczki z Funduszu Pracy, prowadzi budowę ratusza, prowadzić będzie dalszą budowę parku i przebudowę niektórych ulic. Wszystko to jednak pozwoli zatrudnić zaledwie około **500—600 bezrobotnych,** co w porównaniu do potrzeb jest kroplą w morzu. Ilu bezrobotnych posiada Sosnowiec, nie wiadomo dokładnie, ponieważ władze już oddawna zaprzestały prowadzić ściślej kontroli tych biedaków. Dlaczego? Można jednak z czystem sumieniem powiedzieć, że najwyżej 20—25 proc. bezrobotnych znajdzie chwilową pracę. Ze względu na dziwne, a raczej wręcz nieprzychylne stanowisko arch. miejskiego, p. Demkowskiego nie jesteśmy w możności podać danych o ruchu mieszkaniowym.

Sejmik będziński projektuje przebudowę przebudowę dróg Dąbrowa — Strzemieszyce i Będzin — Samów, razem 8 klm. z nawierzchni klinkierowej, prócz tego około 20 klm. remontu szos, budowę drogi Łosień — Strzemieszyce i Okradzionów.

Prócz tego dokończy budowy szkół w Rogoźniku, Wojkowicah Komornych i Kościelnych, Tucznej Babie, Błędowie i Siemoni. Zatrudnienie przy robotach tych może znaleźć około 600 ludzi.

Fundusze sejmik ma mocno ograniczone.

Z powiatu zgłoszono dotąd 50 projektów na budowę prywatnych domów, przyczem według przypuszczeń ruch budowlany utrzyma się na poziomie zeszłorocznego. Ogromną bolączką jest fakt, że wsie nie mogą korzystać zupełnie z kredytów budowlanych **Banku Gosp. Krajowego** dzięki niezrozumiałym przepisom. Żeby zaradzić temu i uprzystępnić kredyt rolnikom sejmik stara się o zorganizowanie Powiatowej Komisji Rozbudowy.

Przy budowie kolei Siemioń — Czeladź znajdzie pracę około 700 do 800 ludzi.

Poniedz. **16** Kwietnia 1934	**Dziś: Lamberta** **Jutro: Rudolfa** **Wschód słońca: g. 5 m. 02** **Zachód słońca g. 18 m. 59** **Długość dnia: g. 13 m. 57**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19.30 „Tosca" (Opera Krakowska).
ŚRODA: g. 19 „Kaligula" (dla bezrobotnych).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 20 „Papa".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W KRÓL. HUCIE.

WTOREK: g. 16,30 „Kot w butach" — bajka z muzyką i tańcami.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Płomień". **Casino:** „Królowa Krystyna". **Colosseum:** „Na tropie złoczyńcy". **Palace:** „Komenda serc". **Rialto:** „Csibi". **Union:** „Hrabia Zarow". **Dębina:** „Parada rezerwistów".

SZOPIENICE. Helios: „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje" i „Mężczyźni w jej życiu". **Colosseum:** „Casanova" i „Kajdany życia". **Roxy:** „Luksusowe kobietki" i „Poskromiciel".

RYBNIK. Helios: „Miłość na rozkaz" i „Krwawy szlak".

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Precz z kryzysem". **Palace:** „Wielka księżna Aleksandra". **Eden:** „Maskarada miłości".

BĘDZIN. Apollo: „Katarzyna Wielka". **Nowości:** „Prawo do grzechu". **Światowid:** „Ulica" i „Skrzydlate fatum".

DĄBROWA. Ars: „Piękny jest świat". **Bajka:** „Kochanka z kabaretu".

ZAWIERCIE. Stella: „Prokurator Alicja Horn".

CZELADŹ. Czary: „Zabawka".

RADJO:

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstaja zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Płyty. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Zespół salonowy. 16.05 Skrzynka P. K. O. 16.35 Recital śpiewaczy. 16.55 Recital fortepianowy. 18.25 Płyty. 18.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 „Gri-Gri" — operetka w 3-ch aktach Pawła Lincke'go. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— WŁAMANIE DO SYPIALNI KOP. „FERDYNANDA". W piątek w południe, przy pomocy podrobionych kluczy weszli nieznani sprawcy do sypialni na kop. „Ferdynanda" w Katowicach i skradli na szkodę **Chroboka Maksymiljana, Cimały Wiktora i Pizduli Ryszarda,** uczni szkoły górn., 2 ubrania męskie, 18 koszul, srebrny zegarek męski z monogramem F. P., 2 złote łańcuszki, 2 pary trzewików, spinki do mankietów, 2 brzytwy, kilka ręczników i chusteczek do nosa oraz kołnierzyków, łącznej wartości 530 zł.

— FATALNY OBRÓT SPRAWY. W piątek około godz. 5-tej w lasach kochłowickich 2 funkc. pol. z III komis. w Katowicach zatrzymali jednokonną furmankę, na której ukryte **były 3 skrzynie pomarańcz** i 3 worki mąki **kokosowej,** przemyconej z Niemiec. Ponadto zatrzymano furmankę **Wróblewskiego Stanisława z Katowic** oraz przemytników **Krzosa Aleksandra i Sobika Jana** z Zawodzia i wraz z towarem odstawiono ich do Urzędu Celnego w Katowicach.

— DZIECKO POD SAMOCHODEM. W piątek w południe na ul. Katowickiej w Bytkowie kierowca samochodu osob. Śl. 9282, Hofler Walter z Zawodzia najechał na **5-cio letnią Anielę Kurę** z Bytkowa, która doznała lżejszych okaleczeń ciała. Winę wypadku ponoszą rodzice z powodu niedbałego **dozoru** nad dzieckiem.

— KAWAŁ SIĘ NIE UDAŁ. W piątek około godz. 11-ej przytrzymano w M. Dąbrówce **Korusa Henryka i Majkę Franciszka** z M. Dąbrówki w czasie nadawania w Urzędzie Pocztowym dwu pakunków, zawierających ogółem **12 marynarek męskich i 4 kamizelki.** Pakunki nadawali oni na nazwisko odbiorcy **S. Engelharda** w Rzeszowie, a jako nadawcę podali **Muellera** z M. Dąbrówki ul. Hallera 8, który, jak stwierdzono w M. Dąbrówce nie mieszka i nie jest tam wogóle znany. Pakunki wraz z towarem, który pochodzi niewątpliwie z kradzieży, zajęto do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

— ALE ZA CO? W piątek wieczorem o godz. 22-ej na ul. Sienkiewicza w Nowej Wsi, niejaki **Buczka Augustyn, Kauczor Paweł i Czyszczoń Franciszek z Nowej Wsi,** bez **wszelkiej przyczyny zaczepili** Majowskiego Romana z Nowej Wsi, ul. Kościuszki 85 i pobili go dotkliwie po głowie. Okaleczonego odstawiono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej, a następnie zwolniono go do domu.

— DZIWNY POŻAR STODOŁY. W ubiegły czwartek wybuchł około godz. 22-giej w Skrbeńsku-Gołkowicach pożar w stodole rolnika Jana Jarzyny. Pastwą płomieni padła stodoła, która spaliła się doszczętnie wraz z maszynami **rolniczemi i zapasem słomy i siana** w ilości około 1000 kg. Szkoda wyrządzona przez pożar sięga sumy około tysiąca złotych i będzie najprawdopodobniej wyrównaną przez towarzystwo ubezpieczeniowe, o ile nie potwierdzi się wersja, że pożar został **umyślnie spowodowany dla osiągnięcia premji asekuracyjnej.** Podejrzenie to zostało w czasie dochodzeń uzasadnione tem, że spalona stodoła groziła zawaleniem i poszkodowany wszystkie więcej wartościowe rzeczy nagromadził w nowowybudowanej stodole. (R)

— CIEKAWA KRADZIEŻ. Nieznany do tej pory osobnik wszedł ub. nocy do mieszkania niejakiego Szłapy w Pszczynie, skąd skradł w czasie jego snu, **znajdujący się na stoliku nocnym rewolwer, zegarek oraz inne przedmioty.** (ok)

— 70-LECIE urodzin obchodziła w ub. niedzielę nasza stała Czytelniczka, p. Anastazja Ogłodowa z Urgaców, zam. w Roździeniu-Szopienicach, ul. Piastowska 1.

Z DNIA

— ORZEGÓW NA BIEDNE DZIECI. Ruchliwe na terenie Orzegowa Towarzystwo Dobroczynności św. Wincentego a Paulo urządziło w ubiegłą niedzielę bal dobroczynny na biednych komunikantów w sali p. Smerczka. Impreza udała się pod każdym względem i osiągnęła zamierzony cel, dając duży dochód. Protektorami balu byli ks. dziekan Boriński, naczelnik gminy **p. Tomanek i dyrektor kopalni p. Czechowicz.** Ksiądz dziekan Boriński zagaił imprezę krótkiem przemówieniem, poczem członkinie Kongregacji Marjańskiej odegrały wesołą jednoaktówkę. Organizatorkom balu p. Loewowej i p. Staniszewskiej, jak i wszystkim ofiarodawcom, którzy ofiarowali dary w naturze i gotówce, należy się uznanie za ich pracę i ofiarność. Towarzystwo Dobroczynności dało przykład, jak skutecznie połączyć można pożyteczne z przyjemnem.

— OWOCE POD ZIEMIĄ. W nocy na 13 bm. około godz. 2,40 na nasypie przy torze kolejowym na przestrzeni między Orzegowem a Chebziem, funkcj. pol. znaleźli lekko przysypane ziemią **2 worki owoców południowych,** przemyconych z Niemiec. Towar odstawiono do Urzędu Celnego w Chebziu.

— POGOŃ ZA PRZEMYTNIKIEM. W sobotę w godzinach porannych, patrolujący urzędnicy celni zauważyli na szosie do **Mokrego Śl.** znanego przemytnika niejakiego **Miszkę Antoniego,** pochodzącego z Pawłowa, który niósł podejrzany pakunek. Ponieważ Miszka na widok urzędników zaczął uciekać, zdołano go ująć dopiero w pobliskim lesie. Niestety znaleziono już u niego tylko jedną pomarańczę. Resztę towaru Miszka zdołał widocznie ukryć w lesie. Ponieważ nie chciał dobrowolnie udać się na pobliski posterunek policyjny, musiano go tam doprowadzić przemocą. (ok)

— POD SAMOCHODEM. Dnia 13 b. m. o godz. 14-tej najechał na narożniku ul. Krzywej i Pawła w Król. Hucie samochód ciężarowy Nr. 11011 dziesięcioletnią **Lidję Uliczkę,** zamieszkałą przy ul. Narożnej 5, która doznała **obrażeń nóg i brzucha.** — Śledztwo ustali kto ponosi winę. (b)

— KREW NA GRANICY. Dnia 13 bm. rano o godz. 4-ej obok dworca kol. w Chorzowie, w czasie pościgu za przemytnikami, którzy na wezwanie do zatrzymania się nie reagowali, strażnik gran. strzelił do jednego z uciekających, raniąc go poważnie w udo. Postrzelonego przewieziono do szpitala miejskiego w Król. Hucie, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Niezwykła prowokacja ucznia

Zdzierał plakaty, propagujące polską szkołę

Z Królewskiej Huty donoszą nam o niezwykłej prowokacji, jakiej dopuścił się uczeń szkoły **mniejszości Jan Podziemski.** Chłopiec ten, idąc ulicą, zrywał wszystkie plakaty propagandowe, **wzywające rodziców do wpisywania dzieci do szkoły polskiej.** Zauważył to jeden z przechodniów, który wezwał policjanta i ten wylegitymował młodego **prowokatora.**

O tem, że nie był to tylko łobuzerski wybryk, świadczy fakt, że przy tych plakatach znajdowały się również i inne plakaty, których jednak chłopak **nie zrywał, a raziły go tylko plakaty, propagujące szkolnictwo polskie.** Z tego wynika, w jakim kierunku wychowuje się dzieci w szkołach mniejszości. Policja winna wszcząć energiczme dochodzenia, celem wyjaśnienia, na czyje życzenie dopuścił się chłopiec tej prowokacji. (s)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

— WŁAMANIE W DĄBROWIE. Do mieszkania Ignacego Bernasika w Dąbrowie, na Zielonej dokonano włamania. Sprawcy **skradli 1600 zł.**

— KOZA PRZYCZYNĄ WYPADKU. Jan Rybak, zam. w Sosnowcu, przy ul. 3 Maja, prowadził z jarmarku dwie kozy. Na ulicy Dietla zestraszona koza **spowodowała wypadek. Rybak upadł i złamał prawą nogę.**

— KONFERENCJA W SPRAWIE „PORĘBY". W poniedziałek w inspektoracie w Zawierciu odbędzie się konferencja w sprawie zatargu w „Porębie" na tle redukcji płac i zniesienia świadczeń, o czem pisaliśmy.

— KOMUNISTA ŁÓDZKI HAY W RĘKACH WŁADZ. Władze śledcze w Zagłębiu Dąbr. zauważyły **wzmożoną agitację komunistyczną,** kierowaną mistrzowska ręką **nieuchwytnego osobnika.** W drodze żmudnego dochodzenia zdołano **wreszcie stwierdzić,** że **na czele propagandy stoi znany komunista Henryk Hay,** który jednak ulotnił się bez śladu. Za zbiegłym Sąd Okręgowy w Sosnowcu wysłał listy gończe, na skutek czego Hay został ujęty **i w najbliższych dniach stanie przed sądem.**

— BUDŻET OŚRODKA ZDROWIA W OLKUSZU WYNOSI 16 TYS. ZŁ. Towarzystwo przeciwgruźlicze w Olkuszu prowadzi w Olkuszu ośrodek zdrowia, budżet którego na **onegdajszem zebraniu** zarządu uchwalono w **wysokości 16 tys. zł.** Pozatem przyznano subwencji dla oddziału towarzystwa w Bolesławiu w wysokości zł. 500.— oraz zł. 2.400.— na otwarcie ekspozytur ośrodków zdrowia w Wolbromiu, Pilicy, Sułoszowej i Żarnowcu. (o)

Amatorzy morfiny przed sądem

Sąd Okręgowy w Król. Hucie rozpatrywał sprawę przeciwko Filipowi Wieczorkowi z Nowej Wsi, Karolowi Lossemu z Nowego Bytomia i Zelmie Wieczorek z Król. Huty, oskarżonym, że w lipcu i sierpniu ub. roku pobierali w aptekach morfinę na podstawie fałszywych recept, a następnie ją sprzedawali. — Główny inicjator Wołowski, któremu akt oskarżenia zarzuca kradzież 28 ampułek morfiny z gabinetu dr. Pieczki, oraz podrabianie podpisu dr. Łysogórskiego, nie stanął na rozprawie z powodu choroby. Oskarżony Loss nabywał morfinę, a prócz tego sfałszował książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędn. opiewającej na nazwisko swej żony, dopisując kwotę znacznie większą. Sąd skazał Wieczorków po 3 miesiące więzienia, a Lossa na 6 miesięcy więzienia.

Nadużycia podatkowe w urzędzie skarbowym

Sekwestrator inkasował podatki dla... siebie

W urzędzie skarbowym w Sosnowcu wykryto nadużycia podatkowe, dokonywane systematycznie przez **jednego z sekwestratorów Henryka Cyprysa,** zam. w Sosnowcu.

Cyprys z inkasowanych kwot podatkowych **część tylko wpłacał do kasy,** wystawiając wpłacającym fikcyjne kwity, co umożliwiało mu dokonywania nadużyć bez zwrócenia uwagi swoich władz zwierzchnich.

Wreszcie jednak zainteresowano się **działalnością Cyprysa i po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji nadużycia wyszły na jaw.** Były jednak prowadzone tak umiejętnie, że dokładnej sumy nadużyć nie zdołano określić. Wczoraj Cyprys **stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu,** gdzie w czasie rozprawy wyszły na jaw sensacyjne szczegóły z przeszłości defraudanta. Okazało się mianowicie, że za różne sprawki i nadużycia **C. karany już był kilkakrotnie,** o czem **oczywiście nikt nie wiedział.**

Niesumiennego urzędnika **skazano na rok więzienia,** z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Krwawy napad na handlarza z Dąbrowy

Ostateczne wyjaśnienie tajemniczego zniknięcia

Dąbrowa poruszona była **tajemniczem zaginięciem** niejakiego **Wincentego Lipczyka** handlarza, który wyjechał 13 marca b. r. **furmanką na jarmark do Wodzisławia**, i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Żona zaginionego zaniepokojona do najwyższego stopnia, zwróciła się o pomoc do policji, która wszczęła poszukiwania. W poszukiwaniach tych wzięła udział policja czterech okolicznych powiatów i wreszcie w sobotę zdołano **zaginionego odszukać**. Jak się okazało Lipczyk, w czasie podróży **zatrzymawszy się na popas, został napadnięty i pobity tak strasznie**, że w ciągu szeregu dni **znajdował się między życiem, a śmiercią.** Leżał on w chacie chłopskiej i nawet przygodny jego opiekun nie wiedział jak się nazywa ranny i skąd pochodzi. „Zaginionego" który jeszcze nie odzyskał zdrowia, przywieziono do Dąbrowy.

Ofiara handlarzy żywym towarem?

Uprowadzenie dziewczyny w Król. Hucie

W dniu 14 przybył do mieszkania Pauliny Mrozek w Szarleju nieznany mężczyzna, który przedstawił się jako służący leśniczego Gepperta z Knurowa i oświadczył, że poszukuje służącej dla leśniczego. Po dłuższej rozmowie zdołał namówić 17-letnią córkę Mrozkowej Elżbietę, aby wyjechała z nim do Knurowa celem objęcia tam służby. Po pewnym czasie stwierdzono, że Gepperta w Knurowie wogóle nie znają. Po dziewczynie zaginął wszelki ślad. Zachodzi podejrzenie, że padła ona ofiarą handlarzy żywego towaru.

Na froncie pracy w Zagłębiu

W ub. piątek w fabryce **lin i drutu Deichsla w Sosnowcu zwolniono 32 robotników.** Robotnicy uważając, że są to redukcje **„karne"**, na znak protestu porzucili pracę. Strejkuje około **600 ludzi.**

*

Strejk szewców w Będzinie i Dąbrowie **trwa nadal.** Na poniedziałek wyznaczona jest konferencja z pracodawcami w Sosnowcu. O ile konferencja nie da wyniku, **wybuchnie również strejk czeladników szewskich w Sosowcu.**

*

Na kopalni **„Baśka"** w Gołonogu zarząd zredukował **26 robotników**, a znacznej ilości robotników wymówiono pracę. Równocześnie donoszą, że kop. **„Paryż"** w Dąbrowie zwolniła **40 ludzi.** Powodem brak zamówień.

*

Zawiercie stara się o zatrudnienie jaknajwiększej ilości bezrobotnych, chcąc w ten sposób **pomóc tym nieszczęśliwcom.**

Przedstawiciel magistratu wyjechał do Krakowa, gdzie starać się będzie o przyjęcie **600 ludzi** do budowy kolei Kraków—Miechów. Jaki skutek odniesie ta interwencja, trudno przesądzać.

*

Powiatowy Komitet w Olkuszu z dniem 1 bm. **zmienił system wynagradzania zatrudnionych bezrobotnych.** Zmniejszono im płace **do 1,50 zł. plus 5 kg. mąki**, za dniówkę. Ma to na celu zatrudnienie większej ilości bezrobotnych.

Trzeba czytać gazety!

Nowa ofiara „brylanciarzy"

Już wiele razy zwracaliśmy uwagę na grasujących oszustów t. zw. „brylanciarzy". Mimo wszystko znajdują się jeszcze zawsze naiwni, którzy padają **ofiarą tych oszustów. Odnosi się wrażenie, że ludzie ci wogóle nie czytają gazet.**

W ub. sobotę przyjechał do Katowic krawiec Rudolf Szymczyk z Zebrzydowic. Gdy tylko opuścił gmach dworca, na ul. Dworcowej podszedł do niego jakiś **osobnik i zaofiarował mu nabycie srebrnego pierścionka za 100 zł.** W czasie targu doszło do niego jeszcze dwóch innych osobników, którzy poczęli zachwalać pierścień, a jeden **z nich przedstawiwszy się jako jubiler, oszacował wartość pierścienia na tysiąc złotych.** Krawiec, chcąc bez pracy zarobić kilkaset złotych, **zapłacił 100 zł.** i uradowany pospieszył **do jubilera, by sprzedać nabyty pieścionek.** Tam ku swemu przerażeniu dowiedział się, że padł ofiarą oszustów, gdyż za zwykłą blaszkę, **wartości 50 gr. zapłacił 100 zł.**

Zrozpaczony pożalił się w policji, a następnie powrócił do Zebrzydowic. Policja jest już **na tropie oszustów.** (s)

Budowa nowej szkoły w Olkuszu

Kilka dni temu pisaliśmy **o fatalnym stanie szkolnictwa powszechnego w Olkuszu i braku miejsca dla około 350 dzieci** z nowym rokiem szkolnym.

Dzięki staraniom komitetu rodzicielskiego, władze administracyjne i samorządowe w Olkuszu przyobiecały pomoc przy realizacji powstałego na zebraniu rodzicielskiem projektu, t. j. wybudowania przy ulicy 3 maja w Olkuszu estetycznego budynku drewnianego na 7 klas. W tym celu z dniem 16 bm. rozpocznie się już łamanie kamienia na budowę szkoły, która będzie oddana do użytku **z nowym rokiem szkolnym.** Inne roboty, jak kopanie fundamentów itd. rozpoczną się wkrótce. (O.)

Zamach samobójczy 17-letniej dziewczyny

W ub. sobotę usiłowała popełnić samobójstwo **17-letnia Lidja Grzysztolówna**, zam. w Piotrowicach Śl., w ten sposób, iż zażyła **pewną ilość arszeniku.** Jedynie na skutek natychmiastowej pomocy lekarskiej zdołano desperatkę utrzymać przy życiu. Grzysztolówna nie chce wyjawić powodu tragicznego kroku.

Jest ona uczenicą 8 klasy państw. gimn. w Katowicach, to też należy przypuszczać, iż **powodem tego czynu** jest obawa przed egzaminami. (ok)

Ukradł płaszcz ale zostawił bagnet

Podczas przewietrznania mieszkania **por. Dzierży, 75 p. p.** nieznany sprawca, korzystając z wygodnego dojścia, od strony podwórza ul. Stawowej 1 skradł nowy płaszcz wojskowy ordynansa. Złodziej miał jednak **respekt przed bagnetem i pasem, gdyż je zostawił.** (b)

Sprzedał siano zajęte przez komornika

Sąd Grodzki w Pszczynie rozpatrywał sprawę niejakiego **Trójcy**, zam. w Rudołtowicach (pow. Pszczyński), któremu akt oskarżenia zarzucał, iż usunął przedmioty zajęte przez komornika sądowego. Trójca jest właścicielem większego gospodarstwa rolnego, które wystawiono w kwietniu 1933 r. na licytację.

Na rozprawie Trójca tłumaczył się, że sprzedał **zaledwie pewną część siana za sumę 130 zł.** Siano to zresztą nie podlegało zajęciu, bowiem łąki wynajął pewnej osobie już przed zajęciem jego nieruchomości przez komornika. Zresztą uzyskane w ten sposób pieniądze **zużył wyłącznie na pokrycie swoich zobowiązań.** Sąd zasądził oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 2 lata. (ok)

Napad rabunkowy w Olkuskiem

Z Olkusza donoszą, że przed dwoma dniami w Bukownie na mieszkanie **Bolesława Barczyka** dokonano napadu rabunkowego. — Bandytów, których prawdopodobnie było kilku, spłoszył pies gospodarza, to też uciekając **psa zastrzelili.**

Miejscowa policja zarządziła pościg, w którym bierze udział również pies policyjny.

Umysłowo chory wybił 8 szyb

W ub. niedzielę rano przybył pod domostwo **Cyronia w Mikołowie umysłowo uposledzony Roman Smołka**, zam. w Regułowcu pod Mikołowem, gdzie **wybił 8 szyb.** Po dokonaniu tego czynu Smołka oddalił się w nieznanym kierunku. (ok)

Żywa pochodnia w Sosnowcu

Straszny wypadek przy ulicy 3 Maja

14 bm. około godz. 19 w domu przy ulicy Dalekiej 15 w Sosnowcu, miał miejsce straszny wypadek jakiemu uległa zamieszkała tamże **Marja Gulińska.**

Kobieta chcąc napełnić **zapaloną lampę naftą**, popełniła omyłkę i **zamiast nafty, chwyciła bańkę z benzyną.**

W pewnej chwili bańka z łatwopalnym płynem zapaliła **się**, co tak przeraziło G., że prawie całą zawartość bańki wylała na swe suknie. Nieszczęśliwa w jednej chwili stanęła w płomieniach, przedstawiając żywy słup ognia.

Domownicy zdołali ogień ugasić, jednak Gulińska, odniosła dotkliwe poparzenia i przewieziona została do szpitala.

TU WYCIĄĆ!

Humor

CIERPLIWOŚCI!

— Chciałbym się ożenić z pana córką.

— Nie śpiesz się pan — odpowiada ojciec — moja córka ma tylko 28 lat, a pan zaledwie 20 Zaczekaj pan jeszcze 10 lat, aż dosięgniesz trzydziestki. Moja córka będzie miała jeszcze 28 lat.

PRAKTYCZNY UCZEŃ.

— Wiesz, jak słońce działa na materjały?

Milczenie.

— No, co się stanie z ubraniem, wystawionem na słońce?

— Ukradną je, panie profesorze.

MĄDRA SALUSIA.

Pan Moryc Grypser dał na imnieniny swojej pięcioletniej wnuczce duże jajko z czekolady, a w niem sporą ilość monet srebrnych i jedną złotą.

— Jak ci się podoba, Salciu, prezent dziadza? — pyta babcia Grypserowa.

— Ładny, tylko nie taki, jak powinien być, w tem jajku jest zadużo białka, a zamało żółtka.

— Przyrzeknie mi pan być odtąd grzecznym?

Michał spojrzał na nią z trwogą i niepewnością.

— Więc mi pani przebaczy? W takim razie uczynię wszystko, czego pani zażąda!

— Powróci pan do przerwanej pracy, dobrze?

Michał spojrzał na nią rozczarowany, lecz lękając się jej obrazić, zabrał się znowu do malowania.

Ale praca szła mu niesporo. Był roztargniony. Malując, zaczął rozmawiać ze Sydonją o planach przyszłości. Mówił o tem jak zostanie wielkim malarzem, sławnym na cały świat, a wtenczas będzie mógł może zdobyć ją.

Sydonja przysłuchiwała się jego słowom z pobłażliwym uśmiechem.

Nagle przyszła jej fantazja odegrania wobec młodzieńca roli dobroczynnej wróżki.

— Cóż panu stoi na przeszkodzie? — rzekła. — Tutaj jednak, w tej ubogiej pracowni, nie zdoła pan uzyskać sławy.

Zeszła z podjum i objąwszy go ramieniem za szyję, zaczęła mu opowiadać, jak sobie wyobraża jego atelier. Będzie to pracownia w eleganckiej dzielnicy, urządzona z nadzwyczajnym zbytkiem, do której dążyć będzie mnóstwo bogaczy, ubiegających się o jego dzieła.

Ja wynajmę ci takie atelier i urządzę je według mego gustu!

Michał zerwał się z miejsca. Przed oczyma jego duszy zamajaczył obraz przyszłego szczęścia.

Skończy się jego bieda i odmawianie sobie wszystkiego! Zajmie wreszcie miejsce między uprzywilejowanymi tego świata!

Oczy Michała rozszerzyły się zachwytem, jak zawsze wtenczas, gdy ją widział, ukazującą się w kostjumie Loreley.

Kostjum ten składał się w gruncie rzeczy tylko z zielonej gazy, z poza której przeglądały kształty jej prześlicznej postaci.

Ramiona i szyja były obnażone, a złociste włosy rozpuszczone i ozdobione perłowym djademem.

Nic dziwnego, że Michał, widząc tyle piękności, tracił zupełnie głowę.

Sydonja, jakkolwiek widziała wzrastające coraz bardziej uczucie młodzieńca, czuwała na tem, by go trzymać z daleka od siebie. Traktowała go jak niewolnika.

I teraz czytała z tajemną radością zachwyt w jego oczach.

Z dumnym uśmiechem podeszła do podjum i ułożyła się w zwyczajnej pozycji na małem wzniesieniu, które miało oznaczać blok skalny.

Grzebieniem czesała swoje złote włosy, spoglądając na pół ciekawe, na pół okrutnie i wabiąco poza brzeg skały na szumiący w dole Ren, na którym widać było płynących w łodzi żeglarzy.

Michał przysunął tymczasem sztalugę i zabrał się z zapałem do pracy, która już znacznie postąpiła naprzód. Obraz zapowiadał się nadzwyczajnie.

Ale dzisiaj Michał był bardziej niespokojny niż zwykle. Zbyt długo powstrzymywana namiętność sprawiła, że znajdował się w stanie przeczulenia nerwowego.

Wreszcie odłożył pendzel i poprosił modelkę, by wypoczęła trochę po męczącej ją pozie.

Przed ustąpieniem króla Karola?

Sensacyjne wiadomości z Bukaresztu

Z Budapesztu donoszą:
Jak donoszą z Bukaresztu, walka o panią Lupescu pomiędzy królem Karolem a większością społeczeństwa bynajmniej nie jest skończona. Jak twierdzą, pani Lupescu, schowana za kotarą, słyszała całą rozmowę pomiędzy królem a pułk. Prekupem, który zaklinał króla, aby się rozszedł z swoją przyjaciółką. Pani Lupescu wydała wówczas telefoniczny rozkaz aresztowania pułkownika i kamarylla rozkaz ten spełniła.

*

Specjalny korespondent „Daily Express" donosi z Bukaresztu: Niekoronowana królowa pani Lupescu wręczyła królowi „swoją dymisję". W liście, przesłanym królowi do Sinaja, pani Lupescu odświadcza, że zbyt go kocha, aby wystawiać jego życie na niebezpieczeństwo i gotowa jest opuścić Rumunję, jeśli król w interesie kraju i dynastji uzna to za konieczne. Król, odrzucił tę propozycję, rozpoczął natomiast rozmowy z Żelazną Gwardją, obiecując spełnić część jej postulatów i wprowadzić dyktaturę wojskową w Rumunji, jeśli agitacja przeciwko p. Lupescu ustanie.

*

„Daily Mail" donosi, że król Karol zamknął się w swym zamku w Sinaja. Król miał oświadczyć premjerowi Tatarescu, że raczej zrezygnuje z tronu, niż porzuci p. Lupescu. Przywódcy wszystkich partyj żywią — zdaniem pisma — nadzieję, że król opuści kraj razem z p. Lupescu i że na tron wstąpi ponownie jego syn Michał.

*

Jak donoszą z Bukaresztu, w Siedmiogrodzie dokonano nowych aresztowań wśród spiskowców. Organizacja siedmiogrodzka pozostała w ścisłym kontakcie z aresztowanymi już przywódcami spisku w Bukareszcie.

Jak utrzymują w kołach urzędowych, śledztwo w sprawie spisku będzie niebawem ukończone i aresztowani zostaną oddani sądom. Rząd, jak się zdaje, nie ma odwagi wystąpić wprost przeciwko Żelaznej Gwardji, obawiając się, że proces spiskowców skończy się podobnie jak proces przeciwko mordercom Duci i, że autorytet króla w armji jest zbyt osłabiony.

Do stolicy ma przybyć marsz. Avarescu i w wielkiej mowie wystąpić z żądaniem zmiany konstytucji. Avarescu sympatyzuje — jak wiadomo — z Żelazną Gwardją, która domaga się ogłoszenia dyktatury.

Aresztowanie Trockiego we Francji

Ukrywał się on pod przybranem nazwiskiem

Z Paryża donoszą:
Prasa donosi o odkryciu przez policję miejsca pobytu Trockiego, w miejscowości Barbichon. Pewien żandarm zauważył pewnego osobnika łudząco podobnego do Trockiego. Spostrzeżenia swe zakomunikował zawiadowcy posterunku policji celem przeprowadzenia dochodzenia. Stwierdzono, że w jednej z willi zamieszkuje istotnie Trocki, który ukrywał się pod przybranem nazwiskiem wraz z żoną i trzema osobnikami stanowiącymi jego straż przyboczną. Podczas rewizji znaleziono wiele materjału obciążającego oraz broń. Ustalono, że Trocki utrzymywał od dłuższego czasu kontakt ze swymi zwolennikami w Paryżu. Jeden osobnik przywoził mu codziennie pocztę i różne wiadomości z Paryża. W willi odbywały się często narady z przedstawicielami kół komunistycznych. Prawdopodobnie Trocki prowadził akcję w kierunku utworzenia t. zw. 4-tej międzynarodówki.

Wiadomość o nielegalnym pobycie Trockiego wywołała w Paryżu duże wrażenie. Prokurator zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych o zadecydowanie co do dalszego losu Trockiego, który został zatrzymany wraz z całem otoczeniem. Władze paryskie rozpatrują kwestję, czy pobyt Trockiego nie pozostaje w związku z przygotowaniami tajnych elementów lewicowych do zamachu stanu. Jak wiadomo w ostatnich czasach pisano masowo o tajnych transportach broni.

Protestacyjne manifestacje urzędnicze

w 120 miastach Francji

Z Paryża donoszą:
W 120 miastach i miasteczkach Francji odbyły się manifestacje protestacyjne urzędników przeciwko dekretom oszczędnościowym rządu. Od samego rana kolportowano na ulicach miast odezwy generalnej konfederacji pracy, wyjaśniającej znaczenie manifestacyj. W Paryżu w ostatniej chwili zaniechano manifestacyj ulicznych, aby uniknąć możliwych starć z żywiołami komunistycznemi. Ograniczono się więc tylko do zorganizowania wieców i zgromadzeń organizacyj zawodowych. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto rezolucje, potępiające obniżkę poborów i deflacyjną politykę rządu. Na prowincji manifestacje przybrały znacznie większe rozmiary. Organizacje zawodowe urzędników państwowych, a w szczególności pocztowcy, telegrafiści i telefoniści po przyjęciu rezolucji, protestującej przeciwko obniżce poborów, zorganizowali pochody, przyczem delegacje pracowników złożyły swoje uchwały na ręce prefektów i podprefektów. O większych manifestacjach donoszą z Nicei, Rouen, Havru, Lyonu i Marsylji. Jutro we wszystkich biurach państwowych i zakładach użyteczności publicznej ma być zorganizowany jednogodzinny strejk protestacyjny.

*

Ogólno-krajowy związek podatników zwrócił się do społeczeństwa z manifestacją, w której apeluje do prezydenta republiki, aby przedsięwziął konieczne zarządzenia dla poszanowania autorytetu państwa. W manifeście swym związek podatników zgłasza gotowość dostarczenia w razie potrzeby z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych i rzemieślników odpowiedniej kadry urzędniczej dla zastąpienia nielojalnych wobec zarządzeń oszczędnościowych rządu pracowników. Na wypadek niezastosowania przez rząd energicznych środków związek grozi strajkiem podatników.

Wzrost bezrobocia w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą:
Według oficjalnej statystyki w dniu 1 kwietnia na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych 4.700.000 rodzin, t. zn. ok. 18 miljonów ludzi było zmuszonych do korzystania ze świadczeń społecznych. W porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza to zwiększenie bezrobocia o 100.000 rodzin.

Proces o pożar na głowie klijentki fryzjera

Z Warszawy donoszą:
W Sądzie Okręgowym znalazł się proces o nieudałe zabiegi kosmetyczne w zakładzie fryzjerskim. Sąd rozpatrzył sprawę fryzjera Kamińskiego osk. o wywołanie pożaru na głowie klijentki Julji Majewskiej przy ondulacji głowy. Sąd zarządził ekspertyzę kosmetyczną informując się o stosowaniu ondulacji w zakładach kosmetycznych. Nieforunny fryzjer skazany został na 3 miesiące więzienia.

Proces szpiegowski w Morawskiej Ostrawie

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:
Przed tut. sądem okręgowym odbył się dwudniowy proces przeciwko obywatelowi niemieckiemu dr. Helmuth Klocke, pozostającemu pod zarzutem uprawiania szpiegostwa w czasie swego pobytu na Słowaczyźnie. Klocke pozostanie aż do załatwienia odwołania, które wniósł prokurator nadal w więzieniu. Usłyszawszy decyzję sądu co do zatrzymania go w więzieniu Klocke zawołał na sali: „To jest skandal".

Generał Haller zachorował

Z Nowego Jorku donoszą:
Generał Haller zachorował poważnie na influencję.

Zaburzenia w Hiszpanji

Z Pragi donoszą:
Z Barcelony donoszą, że wybuchła tam bomba o dużej sile wybuchowej w domu prezesa miejscowej organizacji prawicowej Ustillo. Fasada domu została zniszczona z okolicznych domów wypadły szyby. Ofiar w ludziach nie było. W związku z manifestacjami faszystowskiemi podczas obchodu III-ej republiki aresztowano w Sevilli 70 osób. W Bilbao doszło do bójki pomiędzy nacjonalistami, a republikanami. Wiele osób rannych. Kilkadziesiąt aresztowano.

Tragiczna katastrofa samochodowa

Wysoki urzędnik M. S. Z. i jego żona zabici, redaktor I. K. C. ciężko ranny

Z Warszawy donoszą:
Kierownik oddziału warszawskiego „I. K. C." p. Konrad Wrzos wybrał się własnym samochodem wraz z Emilem Rückerem, zastępcą naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. i jego małżonką na przejażdżkę do Radomia. Na 26 klm. przed Radomiem samochodowi zabiegła drogę rowerzystka, która na sygnał auta zamiast zboczyć z szosy, straciła orientację i rozpoczęła zygzakowatą jazdę przed samochodem. Prowadzący samochód p. Wrzos chciał ją wyminąć, ale właśnie w tym momencie rowerzystka skręciła wprost pod samochód. Wówczas p. Wrzos zahamował nagle, hamulce jednak nie wytrzymały i samochód runął do rowu.

Skutki katastrofy były tragiczne. Oboje małżonkowie Rückerowie ponieśli śmierć na miejscu, p. Wrzos uległ złamaniu ręki, zgnieceniu klatki piersiowej i ogólnemu wstrząsowi. Zwłoki zabitych zabezpieczono na miejscu. Rannego p. Wrzosa przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

TU WYCIĄĆ!

— 130 —

Sydonja zeszła z podjum, ułożyła się wygodnie na sofie i zapaliła papierosa.

Michał usiadł obok niej, na niskiej poduszce, podał jej płonącą zapałkę i wpatrzył się w nią namiętnym wzrokiem.

Sydonji znudziła się już zabawa z młodym malarzem, który traktował ją zawsze z najgłębszą czcią.

— Czemu pan tak dziwnie patrzy na mnie? — spytała czułym głosem. — O czem pan myśli?

Horowicz poczerwieniał.

— Ach, gdybym to mógł powiedzieć! — wyrwało mu się wreszcie z ust. — Spadłby mi wówczas ciężar ze serca! Ale nie mogę, muszę milczeć!

Bo pani rozgniewałaby się na mnie i odwróciłaby się odemnie z pogardą. A tego nie mógłbym znieść.

— A gdybym panu udzieliła naprzód przebaczenia? — zaśmiała się kokieteryjnie. — Jest pan artystą, a artystom wiele się wybacza.

Michał zaczął szybko oddychać. Długo tajone uczucie wybuchło z niezwykłą siłą.

Zatapiając rozkochany wzrok w jej okrutnej twarzy, rzucił się obok niej na kolana, sam nie wiedząc co czyni i mówi.

— Sydonjo — zawołał — nie odtrącaj mnie od siebie, zadaj mi śmierć, ale nie dręcz mnie dłużej.

Od całych tygodni myślę dniem i nocą tylko o tobie! Wiem, że w twych oczach jestem zerem, wiem, że mnie odtrącisz od siebie po tem wyznaniu, ale ja nie mogę już dłużej milczeć!

— 131 —

Wyciągnął ku niej ramiona, próbując ją objąć.

Ale ona odtrąciła go gniewnym ruchem. Zerwała się z sofy.

— Czy pan oszalał? — krzyknęła. — Na co pan sobie pozwala?

Albo się pan będzie zachowywał jak należy, albo... opuszczę natychmiast pana pracownię. To ostatnia moja wizyta u pana!

Michał pozostał w zajmowanem poprzednio miejscu, jak złajany uczeń. Teraz dopiero pojął wielkość swej winy.

Byłby się rozerwał na części za to, że sam wydalił się z tego raju, w którym dotychczas mógł przebywać.

Tymczasem jednak gniew Sydonji przycichł. Nie był on zresztą tak wielkim, jak się go starała okazać.

Żal jej się zrobił pięknego malarza.

Wprawdzie stał znacznie niżej od niej. Ale czy nie był artystą, uszlachetnionym przez sam talent?

W tej chwili przyszło jej na myśl, że Janusz odepchnął jej miłość, której ten tak bardzo pożąda. I opanowało ją pragnienie pomsty na mężu za obojętność, jaką jej okazał.

Obraził w niej kobietę, nie zwracając uwagi na jej wdzięki. Dobrze, zapłaci mu ona za tę obrazę! A im z niższej sfery będzie mężczyzna, którego obdarzy swą miłością, tem większą będzie hańbą, jaka spadnie na głowę Janusza.

Przez kilka sekund wahała się.

Wreszcie podeszła do Michała.

Przesunęła rękę po jego włosach, objęła ramieniem i tuląc się do niego, szepnęła miękko:

Humor

OMYŁKA.

Właściciel menażerji wraca w nocy pod dobrą datą do domu i wchodząc do wozu, gdzie miał klatki z dzikiemi zwierzętami, ujrzał tam tygrysysa, który się jakoś ze swego zamknięcia wydostał.

Prędko zatrzasnął drzwi wozu i mruknął:

— Alem się przelakł! Myślałem, że to moja stara.

SPOSÓB.

— Ciekawym w jaki sposób skłoniła pani męża do wczesnego przychodzenia wieczorem do domu?

— Och, bardzo prosto, gdy tylko wracał późno szeptałam go czule sennym głosem: czy to ty Heniu?

— No i to pomogło?

— Naturalnie — memu mężowi na imię Karol.

NIEMA ZŁEGO...

— Ależ pan ma cudowny, gęsty, park koło swej willi. Te drzewa musiało sadzić wiele ludzi.

— Nie, to tylko ja z żoną umówiliśmy się, że po każdej kłótni zasadzimy w parku jedno drzewo.

NARZECZONA SKAZAŃCA

81)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Za dwukrotną próbę ucieczki został on skazany na śmierć. Ponieważ ukochana jego, Adrjanna, która udała się do króla z prośbą o ułaskawienie dla skazańca, nie wraca w przewidzianym czasie, poczyniono przygotowania do egzykucji .Tymczasem książę Beaufort przyjął swego powiernika, hrabiego Marillac, któremu polecił wyszukać ubogiego muzyka, Narcyza Rameau, pierwszego męża margrabiny de Pompadour...

*

— Tak jest, znalazłem, mości książę. Zdaje się, że potężna margrabina jest już w naszych rękach. Mam go, mam pierwszego jej męża. Opuszczony człowiek, półwarjat, zrujnowany i opuszczony przez tę Joannę Poisson.

— Którą pan tak nienawidzisz, jak ja — roześmiał się książę, rozpromieniony skutkiem zbyt obficie wypitego wina.

— Tak, mości książę, nie potrzebuję tego mówić, to rzecz wiadoma. Gdyby mi się udało obalić, zniweczyć margrabinę, powiedziałbym, że nie żyłem daremnie. Nienawidzę jej bardziej, niż jakiejkolwiek istoty na świecie.

— Bardzo dobrze, wicehrabio, napijmy się na zgubę margrabiny — zawołał książę.

Służący przyniósł wicehrabiemu na złotej tacy napełnioną winem szklankę.

Marillac miał zaszczyt trącić się z księciem Beaufort.

— Wszystko, co mi stało zawadą, co mi dolegało i czego nienawidziłem, zdołałem już usunąć — mówił książę dalej — pozostała tylko jeszcze ta kobieta. I ona musi ustąpić. Poważa się stawiać mi opór, drażnić mnie... król nie chce jej usunąć... dobrze! Więc my ją usuniemy!

— Niech wasza książęca mość raczy zdać to na mnie! — odpowiedział Marillac z chytrym grymasem, nie spocznę, póki tego nie dokonam! Znam połączone z tem niebezpieczeństwa, ale śmiało stawię im czoło! — Gdy ten opuszczony, obdarty pierwszy małżonek ukaże się na dworze, gdy margrabina go zobaczy, kurcz serca może się powtórzyć! A jeżeli nadto zobaczy go najjaśniejszy pan, będzie to, jak sądzę upadkiem margrabiny.

— Musisz to tak urządzić, wicehrabio, żeby ten pierwszy mąż margrabiny ukazał się jej w chwili, gdy będzie otoczoną całym dworem. Ten odrapany muzykant odda jej list, prośbę biedaka zgłodniałego, podczas gdy ona opływa w zbytku. Nie powinien nic wiedzieć, do kogo będzie wprowadzony. Będzie to wzruszająca scena wzajemnego poznania się! Narcyz spostrzega nagle swoją niewierną małżonkę, która niegdyś od niego uciekła! Króla nawet wzruszy ta scena!

Margrabina będzie zgubioną!

— Niełatwo jej będzie uniknąć następstw tego ciosu — mówił książę dalej — skoro sam widok opuszczonego zrobił na niej takie wrażenie, budzi w niej wyrzuty sumienia i żal, to ukazanie się tego człowieka w taki sposób przejąć ją będzie musiało jeszcze bardziej. Precz z nią! Trzeba ją strącić z tronu, na który wedrzeć się zdołała! Trzeba zniweczyć tę dziewczynę z gminu! Śpiesz się, wicehrabio! Powracaj do Narcyza, daj mu list, który będzie miał wręczyć margrabinie i postaraj się o to, ażeby służba nie wzbroniła mu wejścia. Przywieź go także do mnie, pragnę widzieć tego człowieka, który był pierwszym mężem margrabiny. Ha! ha! ha! to mnie interesuje! Trzeba przyznać tej Joannie Poisson, że szybko pięła się w górę, ze stanowiska małżonki tego nędzarza, od którego uciekła, aż na stanowisko władczyni Francji.

— Która o tem tylko marzy, ażeby zostać naprawdę królową! — dodał Marillac.

Książę roześmiał się szyderczo.

— Czy zapominasz, że królowa żyje, wicehrabio? — zawołał.

— Królowa żyje, ale czy jest królową?... Wasza książęca mość sam nazwałeś margrabinę władczynią Francji... ona jest władczynią i pragnie nią być zupełnie i jawnie! Wiem dokładnie i napewno, że nosi się z zamiarem nakłonienia króla, ażeby ją poślubił.

— Bajeczki ci opowiadano, wicehrabio!

— Wieść ta doszła i do moich uszu, lecz odepchnąłem ją!

— Margrabina w tajemnicy posłała jednego ze swoich powierników do Rzymu, ażeby u Papieża wyjednać zezwolenie na ten związek — mówił Marillac dalej — nie jest to wieść mości książę, to rzecz niezawodna! Gdy dyspensa tutaj nadejdzie, gdy Papież zezwoli na małżeństwo, o czem trudno powątpiewać, wówczas margrabina wymoże na królu, żeby ją poślubił morganatycznie i postara się, żeby królowa opuściła dwór i stanowisko swoje...

— Nigdy! — zawołał Beaufort, zrywając się gwałtownie — powiadam ci, wicehrabio, że umrę, nim tego dokona! Idź pan! Śpiesz się! Nieboszczyk Montarin i ja popełniliśmy błąd, podsuwając tę panią d'Etoiles królowi! Musi ona upaść bądź co bądź i znajdzie się jakaś inna kobietą, która będzie umiała obudzić zajęcie króla, a nie poważy się występować przeciwko mnie! Zbyt długo się wahałem ze strąceniem jej z zajmowanego stanowiska, a ona skorzystała z czasu, daję słowo! Ale jeszcze nie jest za późno!

— Może już jutro przyjdzie do katastrofy mości książę — dodał jeszcze Marillac i pożegnawszy się z księciem, powrócił do królewskiego zamku, gdzie udał się do swych pokojów i zmienionym charakterem napisał list, w którym była mowa o nędzy, panującej pomiędzy ludem, której przyczyną była margrabina.

List ten miał Narcyz Rameau oddać margrabinie.

Gdy list był napisany i zapieczętowany, przez podwórze zamkowe przejechał powóz.

Marillac zbliżył się do okna.

W suto wyzłacanej karecie, otulona kosztownem futrem, siedziała margrabina, powracając z przechadzki.

Warta prezentowała broń. Lokaje i strzelcy nadbiegli, aby otworzyć drzwi karety.

— Chwile twoje są policzone! — szepnął z wyrazem szatańskiej nienawiści Marillac — dziś jeszcze jesteś u szczytu zadowolenia i tryumfująca, że wszyscy niewolnicy korzą się przed tobą... jutro może będziesz upadłą gwiazdą!... Drżyj przedemną Joanno Poisson! Zdruzgocę cię najstraszniejszym ciosem, jaki może być, własną twoją winą. Obalę cię za pomocą tego, którego nędznie oszukała i opuściła! Narcyzie, człowieku w łachmanach... ty masz odegrać wielką rolę... której się nawet nie domyślasz!

LVIII.

Powóz pocztowy, wiozący Adrjannę, jechał dalej do Tulonu.

Obawa i nadzieja przepełniały duszę dziewicy, mającej tylko jedną myśl, jeden zamiar, ocalenia od pewnej śmierci kochanka, nieszczęśliwego więźnia, Marcelego Sarbonne, którego ukochała całą swoją istotą.

Odzyskała akt ułaskawienia i miała go na swojem łonie. Ponieważ była okradzioną z wszystkich pieniędzy, sprzedała po drodze w jakiemś miasteczku pierścionek i miała dość pieniędzy na skromne swoje potrzeby. Woźnicy i konduktorowi dała nawet trochę monety, aby ich zachęcić do prędkiej jazdy.

Uczynili oni zadość jej prośbie. Powóz śpieszył z miejsca na miejsce, starając się odzyskać czas stracony, dni jednak upływały i w piątek, kiedy wieczorem dyliżans rzeczywiście powinien był przybyć do Tulonu, znajdował się on jeszcze daleko od celu.

Obawa i niepokój Adrjanny wzrastały z każdą chwilą. Wiedziała ona o tem, że nazajutrz rano ma nastąpić wykonanie wyroku. Komendant jej oświadczył, że dłuższa zwłoka była niemożliwą.

— Błagam pana, pośpieszaj! — prosiła konduktora — znasz pan dobrze drogę, powiedz mi szczerze i otwarcie, kiedy przybędziemy do Tulonu?

— W nocy przyjedziemy do miasta — pocieszał ją konduktor.

Gdyby słowa jego się spełniły, przybyłaby jeszcze na czas. Udawszy się w nocy do zakładu, mogłaby wręczyć akt ułaskawienia komendantowi.

Wieczorem zatrzymano się raz dla napasienia koni.

Trwoga śmiertelna przejęła narzeczoną skazańca. Było jeszcze blisko dziesięć mil odległości!

— Najświętsza panno Marjo! — zawołała — wszystko stracone! Przybędę za późno do Tulonu!

Co miała począć? Choćby pobiegła naprzód, choćby najęła inny powóz, nie mogłaby prędzej przybyć do celu.

— Będziemy tam o świcie! — przyrzekł konduktor, nagląc woźnicę do pośpiechu.

Puszczono się w drogę. Noc zapadła. Adrjanna otuliła się ciepłą chustką. Nie była w stanie oka zmrużyć. Serce jej biło niepokojem i trwogą. Myślała o Marcelim. Co tam musiał cierpieć skazaniec! A żadna potęga tego świata nie mogła go ocalić! Tak, gdyby zdołała ocalić go od śmierci, mogłaby mieć nadzieję, że go kiedyś ujrzy wolnym! Lecz przybywała zapóźno... zapóźno!...

Łzy trwogi płynęły jej z oczu. Upływały godziny. Było tak ciemno, że nic dokoła nie można było widzieć. Załamała ręce i modliła się. Błagała Boga o pomoc. Gdyby przybyła zapóźno, gdyby Marcelego nie mogła już ocalić, co jej było po życiu! Coby poczęła na świecie, pełnym boleści i cierpień?

Nareszcie zaświtał ranek, a ona jeszcze nie była w Tulonie.

O wschodzie słońca miała nastąpić egzekucja. Zaledwie godzina jeszcze pozostawała.

— Dojedziemy zaraz! — uspokajał ją konduktor.

— Ulituj się pan, jedźmy prędzej! — odpowiedziała drżącym głosem.

Woźnica popędził znużone konie.

— Tam już jest Tulon! — zawołał konduktor.

Adrjanna wyjrzała. W brzasku dnia ujrzała w niejakiej odległości wieże kościołów miejskich. Morze w oddali okrywała mgła.

Słońce zaczynało ukazywać się na wschodzie.

Ostatnia chwila nadeszła. Czyżby miała naprawdę teraz jeszcze, będąc już tak blisko zakładu, przybyć zapóźno?

Gdy dyliżns zbliżył się do murów miasta, Adrjanna prosiła konduktora, ażeby się zatrzymał. Chciała pośpieszyć prosto do zakładu, nie wstępując do miasta.

W śmiertelnej trwodze wyskoczyła z powozu, pożegnała życzących jej szczęścia ludzi i najbliższą drogą pobiegła do zakładu.

Dzień już był jasny. Za parę minut mogło się wszystko rozstrzygnąć.

Gdy przybyła do muru, otaczającego zakład, doszedł do niej głuchy i nieprzyjemny odgłos bębnów. Przelękła się,, nogi pod nią drżały... lecz biegła, biegła wciąż, nie zważając na zmęczenie.

Nareszcie upadając prawie z trwogi i wycieńczenia, przybyła przed wielką bramę zakładu.

Zastukała do nich z całych sił.

— Otwórzcie! Otwórzcie! — wołała — na miłosierdzie Boskie otwórzcie!

Na szczęście porucznik d'Asimont otrzymał polecenie dowodzenia strażą przy bramie, zamiast przy egzekucji. Kazał on otworzyć bramę.

Adrjanna wbiegła, trzymając w ręku akt ułaskawienia.

— Na wszystkich świętych!... to pani!... przybywasz pani... — rzekł d'Asimont — ale już zapóźno!

— Zapóźno? — zawołała Adrjanna, wlepiając wzrok w oficera..

I nie zatrzymując się wcale, pobiegła na plac zakładu.

Odgłos dzwonu już się rozlegał dokoła.

Oddział wojska odprowadził właśnie skazanego na miejsce egzekucji. Marceli był już oddany katowi i jego pomocnikom i klęczał przy pniu, do którego miał być przywiązanym.

W tej chwili przeraźliwy krzyk, przegłuszający odgłos dzwonu dobiegł do wykonawców wyroku.

— Wstrzymajcie się! Wstrzymajcie się! — wołała. — Tutaj jest ułaskawienie dla Marcelego Sarbonne, skazanego!

Nie przybyła zapóźno!

Kat zaprzestał swojej pracy. Opuścił topór. Posługacze, którzy już pochwycili skazańca, ażeby go przywiązać do pnia, patrzeli zdziwieni na dziewczę. Dowodzący egzekucją oficer rozkazał katowi wstrzymać się, nie było to jednak potrzebnem, gdyż wszystkich zelektryzował widok Adrjanny i trzymanego przez nią pisma.

Komendant, który stał w oknie gmachu komendantury, patrząc ze wstrętem na spełnienie surowego przepisu, spostrzegł przybyłą dziewczynę.

Skinął chustką i udał się na miejsce z adjutantem, którego posłał na przód na plac egzekucji, ażeby zobaczył, co zaszło.

— Wstrzymajcie się — brzmiał głos dziewczęcia — skazaniec jest ułaskawiony! — Patrzcie! Tu rozkaz!

Marceli powstał... Spostrzegł Adrjannę. Przynosiła mu ocalenie. Większą jednak jeszcze, niż ocalenie, radością i dumą przejmowało go poświęcenie i nie znająca granic miłość Adrjanny.

Nagły ten i niespodziewany obrót wywołał powszechne zdziwienie. Takiego wypadku jeszcze nigdy dotąd nie było! I jakim sposobem ta młoda dziewczyna zdołała przywieźć tak prędko z Paryża ułaskawienie?

Komendant nadszedł.

Adrjanna pośpieszyła do niego i oddała mu pismo, następnie zwróciła się do ocalonego, pobiegła ku niemu i padła w jego objęcia.

Wzruszający to był widok, nawet komendant nie był w stanie panować nad uczuciem głębokiego wzruszenia.

Otworzył pismo i przeczytał krótką treść jego.

— Więzień jest ułaskawiony! — rzekł — kara najwyższym rozkazem została darowaną!

Ostatnie jednak siły już opuściły Adrjannę. Gdy Marceli wypuścił ją ze swych objęć, mając być napowrót odprowadzonym przez wartę, Adrjanna z dosłyszalnym ledwie westchnieniem padła bez czucia na ziemię.

(Ciąg dalszy jutro)

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Mistrzostwa bokserskie Europy

Polacy, z wyjątkiem Majchrzyckiego, odpadli w półfinałach

W piątek wieczorem w trzecim dniu rozgrywek o mistrzostwa bokserskie Europy, które stały pod znakiem zaciętej walki, stoczonej przez Norwega Rösleina z Niemcem Campem. Był to koncert techniki i taktyki bokserskiej rzadko widzianej nawet wśród najlepszych bokserów świata.

Z Polaków startował tylko Sipiński, który miał za przeciwnika silnego Węgra Harangyi. Mimo, że Polak w walce tej nie miał prawie żadnych szans, trzymał się dzielnie i przegrał na punkty.

Pierwszą walkę wieczoru stoczyło dwóch pełnych temperamentu zawodników, mianowicie Rumun Osca i Włoch Sergo. Walka prowadzona była w ostrem tempie i wygrał z minimalną różnicą punktów Sergo. Z niezwykłem zainteresowaniem oczekiwano spotkania Enekesa (Węgry) z Anglikiem Case. Anglik był shandicapowany rozbitem okiem z poprzedniej walki, które mu Enekes natychmiast po rozpoczęciu spotkania ponownie rozbił. W trzeciej rundzie Węgier przygniatająco przeważał i rozciął Anglikowi drugie oko. Wygrał wysoko na punkty Enekes.

W wadze piórkowej jedyny reprezentant Łotwy Matinson uległ na punkty Ulrichowi (Czechosłowacja). Po niezwykle emocjonującej i stojącej na wysokim poziomie walce Niemiec Kestner pokonał na punkty Włocha Bondovalli. Całkowicie rozczarował Niemiec Schmedes w walce ze Stepulowem (Estonja), któremu uległ na punkty. Spotkanie Faccini (Włochy) — Adamec (Czechosł.) wygrywa Włoch w imponującym stylu.

W wadze lekkiej Dawid (Rumunja) wygrywa z Weilhammerem (Austrja) przez dyskwalifikację Austrjaka. Sipiński z małemi szansami występuje przeciwko Węgrowi Harangyi. Bardzo mocne ciosy Węgra tylko początkowo miały skutek. Potem Sipiński dobrze się kryje i w drugiej rundzie kontrował „hakami". W trzeciej zbyt późno jednak zastosował skuteczny stoping lewemi prostemi, ale Węgier miał już zbyt wielką przewagę i wygrał na punkty.

W wadze półśredniej Vagra (Węgry) odniósł niezasłużone zwycięstwo nad Nillenderem (Estonja). Fröhlich (Austrja) po wyrównanej walce wygrywa na punkty z Borca (Estonja). Norweg Röslein pokonał po przecudownej walce wicemistrza olimpijskiego Campego (Niemcy) na punkty.

W ostatniej walce wagi półśredniej Anglik Mc. Cleave wygrał z weteranem spotkania z Seweryniakiem Celegato (Włochy) przez techniczne k. o. w pierwszej rundzie. W wadze średniej Führer (Austra) pokonał Norwega Olafsona, a w walce Szigety (Węgry) — Jackson (Anglja) sędzia ringowy dyr. Baranowski niesłusznie przyznał zwycięstwo przez techniczne k. o. Węgrowi, wywołując liczne protesty publiczności.

W sobotę wieczorem odbyły się dalsze walki, w których jednak już **gorzej powiodło się Polakom**, a tylko jedynie **Majchrzycki** zdołał przedostać się do finału. W wadze piórkowej **Ulrich** (Czechosłowacja) został pokonany przez Niemca **Kastnera.** Węgier **Grygyes** wypunktował po równorzędnej walce **Forlańskiego** (Polska). W wadze muszej **Kubynii** (Węgry) pokonał **Jona** (Rumunja). Bardzo ładną walkę stoczyli ze sobą **Palmer** (Anglja) oraz **Rotholc** (Polska). Przez pierwsze dwa starcia walka toczyła się w niezwykle szybkiem tempie i była zupełnie wyrównana, dopiero pod koniec walki Anglik cośkolwiek przeważał, lecz była to typowa walka remisowa. W wadze koguciej doskonały Szwed **Cederberg**, faworyt na mistrza Europy, wypunktował **Rogalskiego** (Polska), **Enekes** (Węgry) zaś pokonał Sargoiego (Włochy) na pkt. W wadze lekkiej **Facechini** (Włochy) na pkt. **Schmedesa** (Niemcy). W wadze półśredniej **Varga** (Węgry) pokonał **Froelicha** (Austrja) w pierwszem starciu k. o. a **Mac Clave** również na pkt. wygrał wyraźnie z **Roislandem** (Norwegja).

Finały odbyły się późnym wieczorem w niedzielę.

W sobotę późnym wieczorem walczyli jeszcze Majchrzycki i Antczak. Obaj wygrali walki i zakwalifikowali się do finału.

Machrzycki walczy z Szigetim zaś Antczak z Zachemayerem (Austrja).

Sport na Śląsku

TS. „20" RYBNIK WYGRYWA RYBNICKIE DERBY PIŁKARSKIE.

W Rybniku odbył się w niedzielę przy bardzo wielkiem zainteresowaniu ze strony publiczności **decydujący o mistrzostwo okręgu rybnickiego mecz** pomiędzy TS. „20" Rybnik — a Concordją Knurów, który zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem **Rybnika w stosunku 4:3 (2:1).**

Gra typowa o punkty, obfitowała w szereg ciekawych momentów, przyczem rybniczanie lepiej potrafili wykorzystać nadarzające się pozycje do strzelania bramki. Bramki dla Rybnika zdobyli — **Bednorz,** samobójcza, **Palica 2.** Dla Concordji — **Firnis i Grzbiela.**

SMP. ŁAZISKA GÓRNE — STADJON MIKOŁÓW 4:4 (3:2).

SMP. PANEWNIK — SMP. PIOTROWICE 2:2 (0:1)

Bramki dla Panewnika zdobyli **Kuś** i **Depta.**

KL. SP. „22" MAŁA DĄBRÓWKA.

Komunikuje, że z dniem 9. b. m. wykluczony został z Klubu na podstawie § 21. ust. 3 statutu Klubu t. j. za czyny **niehonorowe i działalność na szkodę Klubu,** dawn. członek zarządu, naczelnik sportu **p. Kiczka Franciszek.** Ostrzegamy wobec tego P. T. Klubów zawarcia z wymienionym ewtl. kontraktów gier, gdyż za nie nie odpowiadamy.

Wszelką korespondencję dot. zawodów piłki nożnej, prosimy skierować na ręce sekretarza **p. Kopcia E., Mała Dąbrówka, ul. Siemianowicka L. 7.**

Sport w Wielkopolsce

WARTA, POZNAŃ — OSTROWSKI KS. 10:0 (4:0)

HCP. POZNAŃ — KOLEJOWE PW 5:1 (2:1)

LEGJA POZNAŃ — SOKÓŁ LESZNO 5:3 (2:1)

SUKCESY ŚLĄZAKÓW NA MISTRZOSTWACH SZERMIERCZYCH W POZNANIU

W Poznaniu odbyły się w ciągu soboty i niedzieli tegoroczne szermiercze mistrzostwa Polski w klasie B, które przyniosły śląskim szermierzom szereg pięknych sukcesów. Mistrzem w konkurencji floretowej został **Kaczmarczyk** (Śląsk) 6 zwycięstw przed Banasikiem (Łódź) 5 zwycięstw. 3) Rusinek (Śląsk), 4) Kandzia (Śląsk). W szpadzie pierwsze miejsce zajął Jankowski (Warszawa) przed Zaczykiem (Śląsk) i Kantorem (ŁKS.)

Konkurencja szablowa trwa.

Z boisk piłkarskich w Zagłębiu

Mistrzostwa wszystkich klas

Wczoraj w Zagłębiu rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo wszystkich trzech klas A. B. i C. w klasie A grały:

C. K. S. — HAKOAH 5:0 (4:0).

Mecz rozpoczęto w ostatniej minucie, ponieważ właściciel boiska p. Guzman, nie chciał udzielić zezwolenia. Rezerwy nie grały. Od samego początku przeważa C. K. S., mając druzgocącą przewagę. W barwach biało-czerwonych za chorego Maja wystąpił Jerzowski. Bramki zdobyli Dyrda i Przybyłek po 2, Holewal. Sędzia p. Pietrakowski bardzo słaby.

SARMACJA — RUCH 3:1 (0:0)

Sarmacja w Sosnowcu zwycięża zasłużenie, będąc drużyną lepszą. Kolejarze tylko do przerwy stawili zacięty opór, potem opadli na siłach. Bramki zdobyli: Cichoń 2 i Konecki 1. Sędzia p. Mandat — dobry.

ZAGŁĘBIE — ZAGŁĘBIANKA 4:1

Zagłębianka musiała skapitulować przed lepszym przeciwnikiem. Gra b. ciekawa i na dość wysokim poziomie. Banasik zdobył 3, a Pękalski 1 bramkę. Dla Zagłębianki — Lewiński. Sędzia p. Grabiński dobry jak zwykle.

UNJA — SOLVAY 2:2 (1:0)

Unja u siebie napotkała na twardy opór drużyny grodzieckiej, która omalże nie wydarła jej 2 punktów. Gra typowa o punkty. Bramki zdobyli: Gwóźdź z karnego i Nowak, dla Unji, Krój II i Kuszewski dla gości. Sędziował p. Trzmiel (starszy).

POLICYJNY — BRYNICA 3:1 (0:0)

Do przerwy gra równorzędna, a obydwie drużyny zaprzepaściły dużo pozycyj. Brynica prawie cały mecz gra w dziesiątkę, bo kontuzjowany Krzysiński statystował. W drugiej połowie drużyna policyjna ma lekką przewagę, a pod koniec przeważa zdecydowanie. Bramki zdobyli: Luchter 2 i Marzec 1, dla Brynicy z karnego Lewandowski. Sędzia p. Kuc miał ciężkie zadanie, bo mecz był b. gorący. Prowadził zawody bez zarzutu. Rezerwa Brynicy wygrała 3:2.

DĄBROWA — CYKLON 6:0
CZARNI — KINEREHT 4:1
SATURN — KRAFT
CYNKOWNIA — PRZEMSZA
ORLĘTA — BRYGA 1:1
ZEW — GWIAZDA 4:0

Polska-Warszawa 2:0 (1:0)

Zamiast meczu Polska — Czechsłowacja rozegrano w niedzielę w Warszawie mecz pomiędzy reprezentacją Polski i Warszawy, który wygrała reprezentacja Polski. Bramki strzelili Artur i Wilimowski.

W zespole słabo grała linja pomocy, zaś u Warszawy, najlepiej pomoc.

Sport w Bielsku

TS. BIAŁA LIPNIK — LESZCZYŃSKI KS. 2:0 (1:0)

Gra ostra, lecz utrzymana w karbach przez sędziego. Bramki dla zwycięzców zdobyli Laske i Kulik po 1.

TS. „SOŁA" OŚWIĘCIM — DEUTSCHER FUSBALL CLUB „STURM" 1:2 (0:1)

Zawody powyższe prowadził p. Szubert z Dziedzic, który ciągle faworyzował Niemców. „Soła" grała ofiarnie i była przeciwnikiem równorzędnym. Bramki dla „Sturmu" zdobyli Korut i Lesicki, dla Soły — Ostrowski J.

KOSZARAWA ŻYWIEC — BBSV. BIELSKO 4:3 (3:1)

Trzy bramki dla bielszczan padły ze strzałów karnych, na które przez lekkomyślność zasłużyli gracze Koszarawy. Ostatnia wygrała zawody zasłużenie, przyczem bramkami podzielili się Stępień I i II. Bramki dla Niemców zdobyli: Hoenigsman, Ksol i Stokłosa.

CZARNI ŻYWIEC — HAKOAH BIELSKO 1:0

Jedyną bramkę dla Czarnych zdobył Biały.

XX. SALEZJANIN — STRZELEC, BYSTRA 10:24

Powyższe drużyny rozegrały w ub. sobotę w Bielsku, przy dużem zainteresowaniu publiczności, mecz w koszykówkę i siatkówkę. Drużyna Zakładu XX. Salezjanów zagroziła z początku poważnie mistrzowi Śląska, po przerwie jednak sytuacja się zmieniła na korzyść Bystrej.

Poziom gry stał na dość wysokim poziomie, pozatem raziła nieznajomość nowych przepisów w druż. z Oświęcimia, co niewątpliwie wpłynęło ujemnie na graczy, no i na publiczność. Podczas rozgrywek przygrywała orkiestra 3 p. s. p. Wypada specjalnie podkreślić zrozumienie i poparcie wojska w tym wypadku. W siatkówce zwyciężyła drużyna Bystrej. Sędzia p. sierż. Biernat — dobry.

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy naszych Czytelników w okręgu bielskim, że naszym współpracownikiem sportowym na terenie Bielska jest p. Najmoła.

Śląsk zwycięża Kraków w piłce nożnej 3:0 (1:0)

90-minutowe zmaganie się Krakowa z Badurą

Na boisku „AKS." w Król. Hucie rozegrali w niedzielę piłkarze śląscy pierwszy w bież. sezonie poważniejszy mecz, goszcząc renomowaną reprezentację Krakowa. Że szkoła krakowska cieszy się na Śląsku wielkiem wzięciem, świadczy o tem fakt, że wygodne boisko „AKS." pomieściło 5 tys. widzów, którzy najprawdopodobniej opuścili boisko z wielkiem rozczarowaniem, bowiem tak bezmyślnej kopaniny już dawno nie widziano nawet na meczach B-klasowych klubów.

Miało się raczej wrażenie, że zebrało się 22 graczy, którzy odrabiali swoją „pańszczyznę", nieprzynoszącą żadnego uznania. Kraków bowiem przysłał skład we wszystkich linjach wyraźnie niedysponowany, i gdyby Ślązakom udało się choć połowę tych licznych oddanych na bramkę strzałów zamienić na wyniki, to kto wie, czy Kraków nie byłby nawet wyjechał z Król. Huty z dość porządną porcją bramek.

Zespoły wystąpiły w następujących składach: **Kraków**: Koczwara, Joksz, Skwarczyński, Jezierski, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Walicki, Malczyk, Kisieliński, Zembaczyński. **Śląsk:** Kurek, Michalski, Kacy, Zorzycki, Badura. Mocek, Piec, Kestner (po przerwie Wostal), Herisch, Pytel i Cyganek.

Więcej z gry mieli bezwzględnie Ślązacy, których akcje miejscami były ładniejsze i lepiej wypracowane, a nawet widać było pewne wykończenie. Precyzja w strzałach i pech pod bramką nie pozwolił Ślązakom wykazać swej przewagi, aczkolwiek napad nie zawsze zagrywał idealnie i wiele grzeszył w hiperkombinacji. Przedewszystkiem **Herisch nie okazał się dobrym kierownikiem napadu,** grając za wiele dla siebie, zapominając o skrzydłach lub nawet łącznikach. Zamiana Kestnera na Wostala wypadła również nie najlepiej. Wostal miał przynajmniej „zdrowy" strzał. **Pytel bardzo groźny pod bramką,** lecz nie mógł zgrać się z partnerami. Piec na prawem skrzydle był b. niebezpieczny, a **zdobyta przez niego druga bramka dnia, była „maisterstückiem".** Cyganek nie powrócił jeszcze do swojej formy.

Uznanie należy się za to naszej pomocy, a przedewszystkiem środkowemu **Badurze.** Nadawał on nie tylko tło grze inicjując szereg wzorowych akcyj, ale w grze defenzywnej przerastał gości niejednokrotnie o głowę. **Mocko i Zorzycki** spełnili swe zadanie bez zarzutu, a niemniejsze uznanie zasługuje obronie Śląska, która, aczkolwiek miała stosunkowo mało do pracy, zawsze stanęła ona na wysokości swego zadania. Więcej zatrudniany był **Kacy.** U graczy mistrzowskiego „Ruchu" wybijała się przedewszystkiem technika.

Katowice-Gliwice 0:2 (0:1)

Druga z kolei wyprawa śląskich piłkarzy poza graniczny kordon po dwu - letniej przerwie, wypadła wielce niefortunnie. Winę ponosi tu niezawodnie Kapitan Związkowy, który zestawił drużynę Katowice indywidualnie, nie złych zawodników, jednakowoż absolutnie nie rozumiejących się nawzajem, na skutek czego w całym meczu nie widzieliśmy ani jednej przemyślanej akcji, nie można było zauważyć kardynalnej zasady w grze drużynowej, a mianowicie kierownika drużyny, któryby był w stanie opanować zlepek i nim odpowiednio dyrygować.

Najgorzej wypadła linja ataku, która nie zdobyła się przez cały czas gry na ani jeden groźniejszy strzał na bramkę przeciwnika. Geisler, który jak oczekiwano miał być motorem zapędowym dla wszystkich akcji zawiódł w zupełności i był bodaj najsłabszym graczem na boisku. Nie wiele przewyższał go Kopiec, który absolutnie nie umiał współpracować z bardzo dobrze dysponowanym Kurkiem, który przeprowadził liczne solowe biegi i zaprezentował szereg doskonale plasowanych center.

Również dobrze wypadł lewy skrzydłowy Lamozik. Jego sąsiad Neumann pracował ofiarnie i ambitnie jednakowoż nie starczyło mu umiejętności. Najpracowitszą linją zespołu Katowickiego była pomoc, a najsłabszym między nimi był Stalmach. Specjalnie uznanie pobliczności zdobył sobie pracowity i wielce ruchliwy Garus. Dytko również grał nader ofiarnie i podziwiać należy, że sił mu wystarczyło na całe zawody. Obrona Katowicka pracowała naogół zadowalająco, spokojna interwencja obu obrońców nieraz wyjaśniała groźne sytuacje. Jedynie Konieczny miał chwilę zamroczenia kiedy to w 27 min. podczas zamieszania podbramkowego stracił orjentacje i dwukrotnie przez Straucha wybitą piłkę wpakował wreszcie do własnej bramki co było pierwszym punktem dla Gliwic. Podkreślić należy, że krytyczne to zamieszanie podbramkowe powstało po niesłusznie podyktowanym rzucie wolnym za nastrzeloną rękę. Strauch w bramce spełnił swoje zadanie bezwzględnie najlepiej z całej drużyny Katowic.

Zespół Gliwic składał się z wyjątkiem trzech graczy z drużyny Rasen Sport Vorwarts Gliwice dzięki czemu wykazał dobre zgranie. Na większe podkreślenie zasługuje u Gliwic umiejętność doskonałego obstawiania przeciwnika jakoteż świetna forma fizyczna. Bezwzględnie najlepszy ich gracz, to obrońca Koppa, nawiasem mówiąc najlepszy beck połud.- wschód. Niemiec. Linja pomocy rozumiała bardzo dobrze swe zadanien w pracy defenzywnej jak również w nieustannem pchaniu swego ataku naprzód.

O przebiegu gry należy powiedzieć, że był interesujący.

Drużynie Katowic towarzyszyli Prezydent m. Katowice dr. Kocur pp. Korduła i red. Tezlaff. Na miejscu zainteresował się Polską drużyną konsul gen. p. Samborski i atachee p. Bociański.

Jubileuszowy bieg „Polonji" w Katowicach

Wielki sukces propagandy sportowej pisma śląskiego

W stolicy Województwa Śląskiego odbyło się wczoraj prawdziwe święto sportowe, bo tak trzeba nazwać rok rocznie powtarzający się bieg wiosenny „Polonji". Lekkoatleci rozpoczęli swój tegoroczny sezon, a z nimi stanęli w jednym szeregu zapaśnicy, bokserzy, piłkarze, sokoli, strzelcy, członkowie S. M. P., stowarzyszeń robotniczych, drużyn W. F. i P. W., organizacyj zawodowych P. Z. P. i społecznych, jak „Odrodzenie" itp. Na bieg „Polonji" przybyli wszyscy, którzy ukochali ideję sportu. Kto czuł się za słabym, — by stanąć w szranki z zawodnikami wzgl. zawodniczkami, ten przyglądał się walce, która odbywała się na całej trasie, a w ostatnich swych fazach na bieżni boiska.

Biegi uliczne i na przełaj na Górnym Śląsku, zapoczątkowane w roku 1925 przez „Polnję" przyczyniły się walnie do zorganizowania lekkoatletów śląskich w kluby izwiązki; przyczynia się dalej do budowy dziesiątek boisk z bieżniami. Propaganda biegów „Polonji" werbuje dla sportu tysiące sportowców.

W minionych 10 latach szeregi te wzrosły 10-ciokrotnie. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że sport lekkoatletyczny przed 10 laty uprawiano tylko na drogach, wyboistych placah budowlanych, a w najlepszym razie na trawnikach. Zmieniło się dużo i zmieniło na lepsze. Zbudowano stadjony i boiska z prawidłowemi bieżniami, a mistrzowskie wyniki indywidualne, jakie osiągali zwycięzcy w roku 1925, dzisiaj osiągają już setki zawodników.

Zadowoleni jesteśmy, że do tej zbożnej pracy również przyczyniło się nasze pismo, które za pierwszy swój cel wytknęło sobie służbę publiczną.

Bieg wczorajszy „Polonji" był dziesiątym w X roku, a więc jubileuszowym biegiem w jubileuszowym roku istnienia naszego pisma.

Przed biegiem

Już wczesnym rankiem dzięki wspaniałej pogodzie okolice parku „Kościuszki" zaroiły się zawodnikami oraz tłumami publiczności. W ogrodzie parku „Kościuszki", gdzie znajdowała się zbiórka zawodników, szatnia dla wszystkich zawodników, kierownictwo biegów, oraz gdzie odbywały się badania lekarskie zawodników, panował niezwykle ożywiony ruch.

Wśród zawodników uganiają się sędziowie ŚOZLA., a punktualnie o godzinie 10 rozpoczęły swoją pracę poszczególne komisje. W wielkiej sali restauracji większa część przybyłych zawodników rozpoczęła się już rozbierać, a sekretarz ŚOZLA. **p. Rojek** wraz z gospodarzem zawodów **p. Herischem** bardzo sprawnie wywiązała się ze swoich funkcyj wydawania numerów kontrolnych zawodnikom.

W międzyczasie na boisku „Pogoni", gdzie znajdował się start i meta biegów, rozpoczął swe urzędowanie skarbnik **p. Kocur.** Silna kolumna ochotniczych oddziałów robotniczych z Ligoty zajęła już miejsca wkoło boiska, a ich komendant udziela im ostatnich instrukcyj. Wzdłuż drogi z boiska do restauracji parkowej zajęły swe miejsca **silne oddziały policji,** dbając bacznie o porządek na drodze.

W sali, ogrodzie i podwórzu widać coraz to nowe twarze, nie obce coprawda, wiele bowiem z nich widzieliśmy już **na poprzednich biegach „Polonii".** Jest i **Zdzisław Motyka,** dwukrotny zwycięzca biegu, **Wende,** jeden z najstarszych zawodników biegu, **Kilos, Sitko, Rakoczy, Nowara, Szuasówna,** szereg osobistości ze sfer kierowniczych śląskiego świata sportowego, jak: Sokoła, organizacji W. F. i P. W., S. M. P., tu i owdzie kręcą się nasi sanitarjusze, a wszystko wskazuje, że zanosi się **wielkie doroczne święto polskiego sportu na Śląsku.** Wszędzie uśmiechnięte twarze, a dzięki wspaniałej pogodzie wszędzie widać liczne grupy, **dyskutujące namiętnie, kto dziś zwycięży.**

Na ulicy przed parkiem setki ludzi przygląda się ostatnim przygotowaniom do biegu.

Punktualnie o godz. 11 przewodniczący komisji sędziowskiej zbiera liczną grupę sędziów na naradę, gdzie ostatnich instrukcyj udzielają **pp. Oska i Olszówka.** Chwilę później na trasę mknie już auto redakcyjne, rozwożąc sędziów na wyznaczone stanowiska trasy.

Na boisku „Pogoni" w międzyczasie tłum wzrasta, a gdy na horyzoncie tuż przed godziną 12 ukazują się pierwsze sylwetki maszerujących sprawnie oddziałów zawodników, liczba publiczności wzrosła do blisko 4.000.

Tuż przed godziną 12 na boisko wkracza pochód zawodników, który otwierają panie, startujące w biegu. Barwny korowód zawodników w przeróżnych kostjumach sportowych sprawia na obecnych miłe wrażenie. Zawodnicy ustawiają się następnie czworobokiem przed komitetem honorowym. Tu następuje **moment naprawdę radosny,** bowiem przed zwarte szeregi zawodników wkracza zasłużony na polu sportowem i ogólnie lubiany prezes ŚOZLA. **mjr. Kowalówka** i w podniosłych słowach przemówił do zebranych, **wręczając naczelnemu redaktorowi Wydawnictwa „Polonia"**

P. SENATOROWI WOJCIECHOWI KORFANTEMU
DYPLOM HONOROWY,

jako dowód uznania dla „Polonii", która przez zorganizowanie 10-tego z rzędu biegu wiosennego, **przyczyniła się walnie do popularyzacji** polskiego sportu lekkoatletycznego na Śląsku. Zawodnicy wraz z komisją sportową wznoszą **trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski oraz Wydawnictwa „Polonia",** poczem **p. senator Korfanty,** dziękując za szczery wyraz uznania, **wzniósł okrzyk na cześć polskiego sportu.**

Ten nieoczekiwany, miły wstęp do uroczystości wywarł na wszystkich **wielkie wrażenie i z pewnością przeniknął głęboko serca tak zawodników jak i obecnych.** Na trybunie zajął pom. in. miejsca szereg osobistości ze śląskiego społeczeństwa, sportu oraz prasy.

W chwilę później stają na starcie panie. Startuje ich 23, w bież. roku nie tak imponująca liczba, bowiem szereg naszych zawodniczek nie odbył jeszcze treningu, tak, że z góry liczono się z tem, że zeszłoroczna zwyciężczyni **Szuasówna** w bieżącym roku **zdobędzie nagrodę na własność.** Ze startu rusza zwarta grupa zawodniczek, biegnąc zwolna, po trudnym terenie. Po wejście za boisko grupa trzyma się razem, a na czele kroczy mała **Orłowska,** wraz z **Szuasówną, Kierominiowną, Szymczykówną, Żyłkówną** i innemi. Sytuacja nie zmienia się nawet na ostatnich 500 mtr. przed metą, a gdy na boisku ukazują się pierwsze sylwetki zawodniczek, trudno się jeszcze zorjentować, czy **Szuasówna, 100-procentowa faworytka... wygra.** Tuż po wejściu na bieżnię, rozgrywa się **dramatyczna walka o prowadzenie pomiędzy młodą Orłowską a Szuasówną.** Skorzystała z tego **Kopecka i wysunęła się na czoło.** Tymczasem **Orłowska przytrzymała w toku walki Szuasównę za spodenki,** tak, że ostatnia z **trudem wyrywa się z opresji.** Wysuwa się na czoło i pewnie odsuwa się od reszty zawodniczek, przerywając **wśród niemilknących oklasków jako pierwsza taśmę.** Czas Szuasówny ze względu na trudne warunki terenowe, na ogół dobry, jeśli się zważy, że trasa prowadziła prawieże **1.700 mtr.**

1. Szuasówna (Pogoń) Katowice w czasie **10,01 min.,** która ostatecznie **zdobyła II nagrodę wędrowną Wydawnictwa „Polonji".**

2) **Kopecka Agnieszka,** (Sokół Zgoda) 10.05, 3) **Szymczykówna Marja** (Pogoń), 4) **Spyrkówna Adelajda** (Stadjon), 5) **Żyłkówna Klara** (Stadjon), 6) **Hałaszczykówna Barbara** (Strzała Sosnowiec), 7) **Kucówna Celina** (Strzała Sosnowiec), 8) **Rzichówna Elżbieta** (Sokół Świętochłowice), 9) **Andersówna Olga** (Stadjon), 10) **Musiolikówna Zoija** (P. W. Marklowice), 11) **Szepówna Małgorzata** (Pogoń), 12) **Holosówna Elżbieta** (Odrodzenie Załęże).

Kremiec zwycięzcą wśród junjorów

Gdy do mety **przybyły ostatnie zawodniczki,** na starcie stanęli **junjorzy.** Trudno było przewidzieć, kto zwycięży, a ze względu na młody materjał, jaki rok rocznie gromadnie staje do biegu, tu właśnie wyłaniają się jako „niespodzianki" przyszłe asy naszej lekkiejatletyki. Poważny udział zawodników SMP., P. Zw. Pracowników i Odrodzenia raczej przemawia za tem, że wśród tych zawodników szukać należy dzisiejszego zwycięzcy. Na starcie junjorów **staje 163 zawodników.** Cyfra naprawdę imponująca, o ile się zważy, że jest to dopiero narybek, reprezentujący prawie wyłącznie młodzież pozaszkolną, przeważnie w latach od 16—18 lat.

Ze startu ruszają zawodnicy **zwartą masa** przez boisko do bramy na szosę. Trasa niemniej trudna jak dla pań, typowa „na przełaj".

Kilkunastominutowe oczekiwania przerywa ukazanie się nagle u wejścia bramy nieznanego zawodnika. **Biegnie lekko, bez zmęczenia, a dopiero o 15 mtr. za nim biegnie drugi. Prawie bez ostrzejszej walki na ostatnim etapie trasy zwycięża** bezapelacyjnie **Kremiec Ignacy** (SMP. Żory), zdobywając nagrodę wędrowną **dyr. Chmielwskiego** oraz nagrodę honorową (sprzęt lekkoatletyczny wartości 20 zł., ofiarowany przez nieznaną osobę).

2) **Kalfas Jan** (SMP. Grodziec), 2) **Mżyk Ewald** (SMP. Chorzów), 4) **Krajewski Władysław** (Sokół Brynów), 5) **Zaporowski Helmut** (P. Z. P. Świętochłowice), 6) **Musiołowski St.** (Harcerz), 7) **Motyka Franciszek** (Sokół Zakopane), 8) **Klabisz Józef** (P. Z. P.), 9) **Pluciński Wiktor** (AKS. Niwka), 10) **Bil Piotr** (AKS. Niwka), 11) **Olesiński Kazimierz** (Niestowarzyszony), 12) **Krzyżowski Ryszard** (Stadjon Mikołów), 13) **Jarczyk Antoni** (S. M. P.), 14) **Malajka Jerzy** (P. Z. P.), 15) **Szlegier Rudolf** (Sokół Chorzów), 16) **Konieczny Józef** (Niestow.), 17) **Mlozga Jan** (SMP.), 18) **Bąk Augustyn** (Sokół Krywałd), 19) **Wrzosok Franciszek** (Sokół Krywałd), 20) **Szymczyk Jerzy** (Niestow.), 21) **Tula Konrad** (Harcerz Bytom), 22) **Miłosz Maks.** (Sokół Rybnik), 23) **Kubicki Adolf** (Zw. Strzelecki Katowice II), 24) **Wichary Emanuel** (Sokół Załęże), 25) **Król Kazimierz** (Niestow.) 26) **Sznas Zygfryd** (Pogoń), 27) **Szinkler Stanisław** (Sokół Krywałd), 28) **Włociok Teodor** (P. Z. P.), 29) **Grolik Teodor** (Pole Zach. Król. Huta), 30) **Jakubek Jan** (P. Z. P.), 31 **Niewiemica Józef** (P. Z. P.)

Kremiec został ponadto mistrzem w biegu na przełaj SMP. Krajewski natomiast zdobył nagrodę dla najlepszego Sokoła, ofiarowaną przez jubilera **p. Smoczyka z Katowic.**

Orłowski największą niespodzianką biegu

Gdy tylko odbiegli ze startu junjorzy, w 5 minut później ruszyli senjorzy, grupa najliczniejsza, gdyż startowało **223 zawodników,** w tem tak poważni jak **Hartlik, Fiałka z Krakowa, Żyłka z Król. Huty, Rakoczy, Gromotka** z Bytomia, przyczem ogólnie w rozmowach nie doceniano **Orłowskiego,** który — aczkolwiek bronił zdobytej w ub. roku nagrody — nie przedstawiał zbyt groźnego przeciwnika dla reszty, tembardziej, że kierownictwo jego klubu zapowiedziało jego niedyspozycję. Jakże wielkie zdziwienie ogarnęło wszystkich, gdy z pierwszych raportów z trasy dowiedziano się, że on prowadzi bieg. Do wieży Kościuszki **miał już przewagę 10 mtr. nad Fiałką,** a Hartlik deptał pierwszemu po piętach. Na ostatnich kilometrach rozstrzygnął się dopiero bieg. Ambitny Orłowski forsuje tempo, a dopingowany **przez tysiączne tłumy,** jakie zebrały się wzdłuż trasy, coraz **wyraźniej oddala się od reszty.** Na ostatnich 500 mtr. biegnie Orłowski sam, owacyjnie witany, a gdy wpada na boisko, trudno wprost opisać wrażenie, jakie sprawiło jego pojawienie się. Wszyscy biegną. Publiczność zrywa się z miejsc, biegnie.. **a gdy Orłowski przerywa taśmę, wpada w ręce swych sympatyków.** Orłowski kończy bieg **w pięknej formie zupełnie niewyczerpany.**

Fiałka jako drugi mija taśmę **o 40 metrów za nim,** a o tyleż dalej **Hartlik.**

Wyniki są następujące:

1) **Orłowski Paweł** (Pogoń) 17.36, 2) **Fiałka Kazimierz** (Cracovia Kraków) 17.46.8, 3) **Hartlik Maksym.** (Stadjon), 4) **Willim Franc.** (KS. Poniatowski Godula), 5) **Gromotka Fr.** (Harcerz Bytom), 6) **Rakoczy Jan** (Niestow.), 7) **Musiolik Roman** (SMP.), 8) **Nowak Karol** (Stadjon), 9) **Przybyła Jerzy** (Stadjon), 10) **Wukamanowicz Antoni** (Zw. Strzelecki Bielsko), 11) **Paszniewski Roman** (Strzała Sosnowiec), 12) **Juszak Józef** (Zw. Strzelecki Bielsko), 13) **Luks Jerzy** (Sokół Zgoda), 14) **Nieszporek Rudolf** (SMP.), 15) **Benisz Jan** (Sokół Żory), 16) **Niewidok Gerhard** (P. Z. P.), 17) **Nowara Maks.** (Odrodzenie), 18) **Zarach Aug.** (P. Z. P.), 19) **Motyka Leonard** (AZS. Kraków), 20) **Kurzeja Henryk** (Sokół Dąbrowa), 21) **Wistup Teodor** (Sokół Chorzów), 22) **Wencel Emil** (Sokół Rybnik), 23) **Borczyk Paweł** (Sokół Król. Huta), 24) **Wowkonowicz Tadeusz** (Sokół Zakopane), 25) **Ziehma Paweł** (Sokół Ruda), 26) **Buliński Zygmunt** (Unja Sosnowiec), 27) **Zacher Wilhelm** (Sokół Welnowiec), 28) **Włodarczyk Bolesław** (Sokół Brynów), 29) **Kazek Antoni** (Sokół Rybnik), 30) **Nowak Ludwik** (Roździeń-Szopienice).

Do mety dobiega stopniowo reszta zawodników. **Jedni zmęczeni,** drudzy w świetnej kondycji, jakby wogóle nie biegali. Widać **Kilosa,** który biegnie w biegu „Polonii" po raz 10 z rzędu, **Nowarę, Sitkę, Gromotkę,** a gdy zbliża się do mety **Zygfryd Wendy,** gromkie oklaski są najlepszym dowodem, **jaką popularnością cieszy się on wśród publiczności.**

Rozdanie nagród

Tuż po zakończeniu biegu **odbyła się narada komisji sędziowskiej,** pod przewodnictwem **p. Oski.** W niespełna 30 min. przeprowadzono weryfikację wyników, poczem w ogrodzie restauracji **odbyło się rozdanie nagród** pod przewodnictwem red. Smotryckiego w obecności **komitetu biegu, komisji sędziowskiej, zarządu ŚOZLA. i inn.** Nagrody zwycięzcom wręczyła dyrektorowa pani Olszewska.

Zwycięzców biegu oklaskiwano entuzjastycznie, poczem na zakończenie rozdania nagród przemówił **p. red. Smotrycki, dziękując** w zastępstwie nieobecnego senatora W. Korfantego, wszystkim za sprawne przeprowadzenie biegu, żywiąc nadzieję, że dalsze etapy pracy **na niwie sportowej zakończą się jeszcze pomyślniejszemi wynikami.**

Podziękowanie

Wydawnictwo „Polonji" składa serdecznie podziękowanie za sprawne przeprowadzenie biegu na przełaj pp. naczelnemu lekarzowi szpitala SS. Elżbietanek w Katowicach, dr. Kowalskiemu, prezesowi ŚOZLA. mjr. Kowalówce, kierownikowi biegu p. Osce, sekretarzowi ŚOZLA. p. Rojkowi, por. Kasprzykowi, gospodarzowi biegu, komisarzowi Policji Woj. Śl. p. Maślance oraz wszystkim urzędnikom policyjnym komisariatu policji przy ul. Zielonej, którzy wzięli udział w organizacji i porządku biegu, komisji sędziowskej ŚOZLA.

Po zerwaniu stosunków sportowych z Czechosłowacją

Czechosłowackie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat:

Czechosłowacki Związek piłki nożnej po rozpatrzeniu niewiarogodnego wprost faktu zakazania przez władze polskie odbycia zawodów między Polską a Czechosłowacją oraz między Warszawą a Bratisławą, uchwalił, co następuje:

1) Czechosłowacki Związek piłki nożnej nie wątpi, że czechosłowackie min. spraw zagranicznych wystąpi energicznie w obronie honoru nietylko sportu czechosłowackiego, ale całego narodu czechosłowackiego, który zakazem tym, wydanym przez min. spraw zagranicznych Rzplitej, został głęboko dotknięty.

2) Czechosłowacki Związek piłki nożnej uchwala przyjąć do wiadomości wszystkie kroki, podjęte przez władze Związku w ciągu czwartku 12 b. m. u Federation Internationale de Football Association, jak również stanowiska F. I. F. A. w tej sprawie. Związek uważa uniemożliwienie zawodów polsko-czechosłowackich za atak nietylko na dobre stosunki sportowe polsko-czechosłowackie, lecz i na mistrzostwa piłkarskie świata wogóle oraz na organizację F. I. F. A., wobec czego domaga się od F. I. F. A. energicznej interwencji, jak również żąda odszkodowania za wszelkie szkody, poniesione przez Związek. Związek domaga się przyspieszonego zwołania wydziału wykonawczego F. I. F. A.

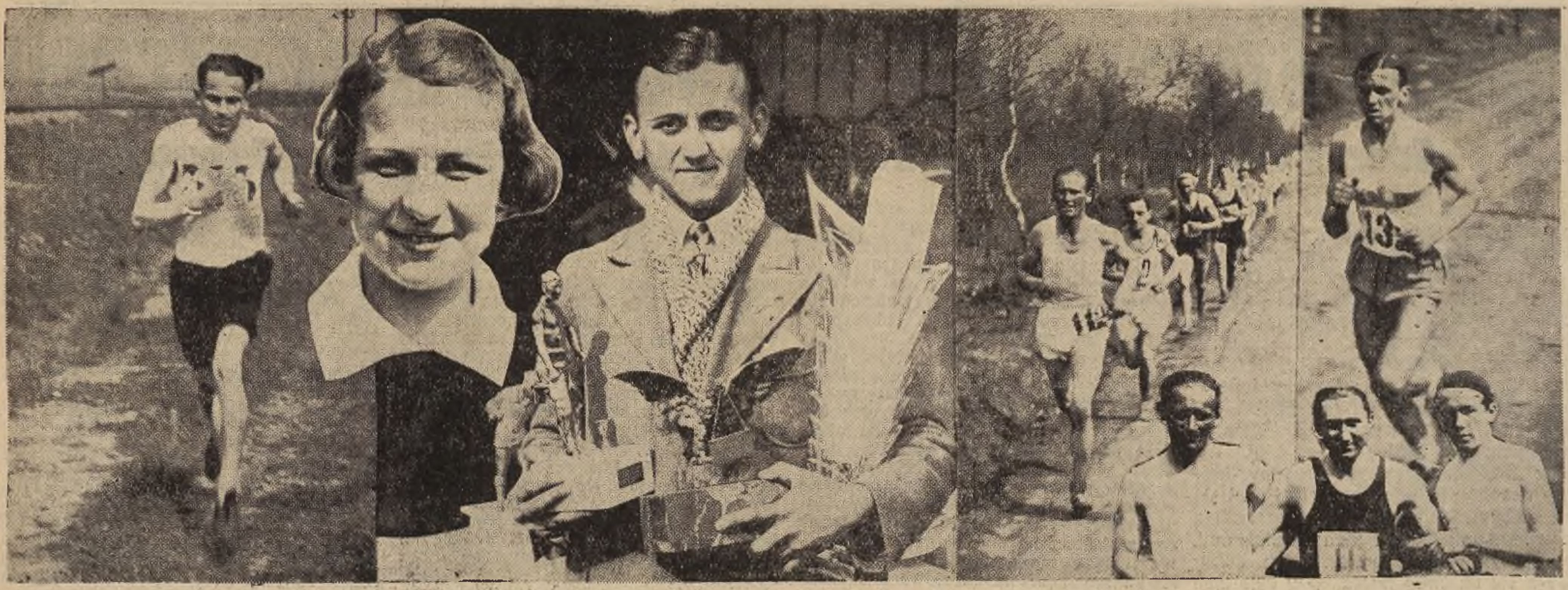
3) Związek upoważnia swe prezydjum, by po uzyskaniu dalszych informacyj stwierdziło, czy za obraźliwe stanowisko Polski ponosi odpowiedzialność również i Polski Związek piłki nożnej. Wyniki swych badań prezydjum winno rychło przekazać czechosłowackiemu komitetowi ogólnosportowemu, by mógł osądzić, czy w przyszłości będą możliwe i dopuszczalne stosunki sportowe polsko-czechosłowackie.

Czechosłowacki komitet ogólnosportowy zwołano na przyszły wtorek.

Reprezentacja piłkarska Lipska grać będzie w Polsce

Zarząd ligi P. Z. P. N. otrzymał z Lipska ostateczną zgodę niemieckich piłkarzy na mecz piłkarski reprezentacji okręgu lipskiego — reprezentacja polskiej ligi piłkarskiej w dniu 31 maja.

Mecz ten odbędzie się przypuszczalnie w Warszawie, zaś w trzy dni później, a mianowicie 3 czerwca, drużyna lipska zozegra jeszcze jedno spotkanie na terenie polskim, najprawdopodobniej w Poznaniu.



Z jubileuszowego biegu „Polonji": od lewej: zdobywca 1-go miejsca w biegu juniorów Kremiec (SMP. Żory) na trasie; zdobywczyni 1-go miejsca w biegu pań, Szuasówna; zdobywca 1-go miejsca w biegu senjorów. Orłowski; zawodnicy na trasie; Orłowski dobiega do mety; — po prawej u dołu: trójka zawodników z Zakopanego Motyka Leonard, Wowkonowicz Tadeusz i Motyka Franciszek. (Ag. fot. „Siedmiu Groszy".)

Kosztem porozumienia z Niemcami

zrywamy stosunki sportowe z Czechosłowacją

Kontakt sportowy z Czechosłowacją, który w ubiegłym roku rozwinął się wspaniale, przynosząc prawie co tydzień wielkie międzynarodowe imprezy, został obecnie całkowicie zerwany.

Stanowisko takie zostało powzięte naskutek interwencji władz, które nie widzą możliwości utrzymania jakichkolwiek stosunków sąsiedzkich z Czechosłowacją. Z tej to przyczyny został odwołany wyjazd piłkarzy na mecz do Pragi oraz przybycie reprezentcji Bratislavy do stolicy.

Na tem jednak nie koniec. Został też odwołany wyjazd tenisistów Jędrzejowskiej i Hebdy na mistrzostwa do Czechosłowacji, a prócz tego została już teraz zaniechana myśl kontynuowania pewnych tradycyjnych imprez polsko-czeskich, jak mecz lekkoatletyczny, pięściarski, czy też pływacki.

Kontakt sportowy z Czechosłowacją został więc zupełnie zerwany i nic nie wróży, aby udało się go w bliższym czasie znowu nawiązać.

Władze polecają wzamian za to nawiązanie silnego kontaktu ze sportem niemieckim.

O ile chodzi o warunki śląskie, to wiemy, że Niemcy przez sport dążyli do zgermanizowania szeregów młodzieży, by w ten sopsób zrealizować łatwiej swe hasła rewizjonistyczne. Dlatego też na Śląsku trzeba patrzeć się na wszelkie objawy porozumienia krytycznym okiem, tembardziej, że lokalna praca niemiecka z „Oberschl. Kurier" na czele, **wrogo odnosi się do sportu polskiego, bojkotując jeszcze dziś polskie kluby sportowe.**

◆ Poznańscy lekkoatleci przed sezonem ◆

Otwarcie sezonu nastąpiło 8 b. m.

Po tradycyjnych biegach na przełaj lekkoatleci oficjalnie otworzyli swój sezon w dniu 8 bm. ogólnopolskiemi zawodami, o których swego czasu pisaliśmy. Ponieważ PZLA. nie przydzielił Poznaniowi żadnych **międzymiastowych zawodów** do zorganizowania, POZLA. oraz ruchliwsze kluby starają się same wedle możności sezon ożywić. Najbliższą ciekawą imprezą będzie mecz „Warty" z Charlottenberger Sport-Club w dniu 10-go maja na Stadjonie Miejskim. Poznańczycy mają szanse spotkanie to wygrać. W ciągu maja odbędą się następnie imprezy z okazji wiosennego święta W. F. i P. W. W dniu 31 maja reprezentacja Poznania miała startować przeciw reprezentacji Pragi w stolicy Czech. Czy wobec ostatnich wypadków, nie wyjechania polskich piłkarzy do Pragi — poznańscy lekkoatleci otrzymają paszporty — wydaje się wątpliwem. Nie dojdzie więc spotkanie z Brnem, a również projektowany mecz z Wiedniem. W dniach 9 i 10 czerwca odbędą się mistrzostwa okręgowe dla pań i panów w klasie „A".

W dniu 17 czerwca oczekiwać będziemy w grodzie Przemysława lekkoatletów Berliner Cport-Clubu, który zmierzy się z zespołem „Warty". W ciągu czerwca mają wyjechać lekkoatleci Poznania na mecz z repr. Śląska. Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski odbędą się ostatecznie w dniach 7 i 8 lipca w Poznaniu. Z uwagi na przygotowania naszych zawodników do Turynu, zawody już dziś zapowiadają się ciekawie. W końcowym sezonie projektowane są zawody Poznań-Pomorze oraz międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników, powracających z mistrzostw świata z Turyna. Tak w przybliżeniu wyglądać będzie tegoroczny sezon lekkoatletyczny, który być może, okraszony zostanie jeszcze jaką ciekawą imprezą, o które P. O. Z. L. A. się stara.

Konferencja sportowa

w Król. Hucie

Dnia 9. bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Król. Hucie zebranie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., oraz przedstawicieli urzędów, instytucyj, biur, zakładów, klubów, stowarzyszeń i organizacyj dla propagandy wychowania fizycznego i sportu strzeleckiego wśród najszerszych warstw miejscowego społeczeństwa.

Zebranie zagaił przewodniczący Miejskiego Komitetu p. prezydent **Spaltenstein,** poczem miejski komendant P. W. Kr. Huta osiągnęła I miejsce, zdobywając na terenie działania Komitetu w 1933 r.

Nie licząc szkół i wojska, Państwową Odznakę Sportową zdobyło **2.691 osób,** Odznakę Strzelecką **3.445 osób.** W stosunku do stanu ludności i warunków lokalnych na 34 powiaty na terenie DOK V miasto osiągnęło I miejsce; zdobywając najwyższą procentowo liczbę P. O. S., oraz II miejsce O. S.

Następnie komendant obwodu P. W. 75 p. p. p. major **Sobol** wręczył Odznaki Komendanckie P. W. siedmiu obywatelom, wyróżnionym przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego za ich pracę w dziedzinie P. W. i W. F., oraz **2 złote żetony i 15 dypl.** tym, którzy w strzelaniu o O. S. w 1933 r. osiągnęli najlepsze wyniki. W końcu lekarz **dr. Matoga** wygłosił referat o wpływie sportu na stan zdrowia.

Ogłoszenia

OSZCZĘDZASZ pieniądze kupując meble tylko w firmie „Śląski dom mebli". Katowice, ul. 3-go Maja 19. Największy wybór, najniższe ceny.

Przygody bezrobotnego Froncka



Bieg „Polonji", a nasz Froncek
naturalnie jest na przedzie
i za sobą, wielką chmurą,
tłumy zawodników wiedzie.

Ach, już zbliża się do mety,
by przerwać taśmę zwycięstwa,
a widzowie wiwatują
na cześć jego sił i męstwa...

Ach cóż to? Co za widok?
Cóż to w łóżku tem się dzieje,
że aż Ciapek się przestraszył,
a całe łóże się chwieje?

To... nasz Froncek, śpioch przebrzydły,
o zwycięstwie śnił i chwale,
a tymczasem zaspał sobie
i na biegu nie był wcale...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.